KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, NIEDZIELA 15 LISTOPADA 1931 R. Nr. 265.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Marsz. Trąmpczyński, sen. Korfanty i p. Pużak

jako pierwsi świadkowie odwodowi w procesie brzeskim.

WARSZAWA, 14.11 (Tel. wł.) Dzisiejszy dzień otwiera listę świadków odwodowych. Wygląd sali znamionuje pewne zwiększenie zainteresowania.

Przed rozpoczęciem roprawy w kuluarach rozmawiają powołani świadkowie: Trąmpczyński, Korfanty i Bittner. Wszyscy trzej mają dziś zeznawać, a procz nich jeszcze poseł Arciszewski, Pużak, dr. Michałowicz i Dzięgielewski oraz Chodyński. Witos podchodzi do m. Trąmpczyńskiego. Rozmawiają czas jakiś.

MARSZ. TRĄMPCZYNSKI

Posiedzenie rozpoczęło się o g. 10 min. 15. Przewodniczący poleca wezwać na salę M. TRĄMPCZYŃSKIEGO.

M. TRĄMPCZYŃSKI wchodzi, kłania się sądowi. Przewodniczący ustala personalja:

— Wojciech Trąmpczyński, lat 71, obcy dla stron, poseł na Sejm.

PRZEWODNICZĄCY: Czy strony zwalniają świadka od przysięgi?

Obrona żąda, by m. Trąmpczyńskiego zaprzysiężono.

M. Trąmpczyński składa przysięgę. Podnosi całą rękę do góry z szeroko rozwartą dłonią i powtarza rolę przysięgi za przewodniczącym.

Adw. Nowodworski rozpoczyna pytania:

— Może p. marszałek zechce powiedzieć, jaka była sytuacja polityczna w Sejmie w okresie tworzenia się Centrolewu, co to był Centrolew?

P. TRĄMPCZYŃSKI: Wiem tylko to, co znam z gazet, panowie ci nie zwierzali mi się, nic więc od siebie nie mogę tu powiedzieć. W każdym razie nie była to formacja występująca solidarnie na terenie sejmowym.

PRZEWODNICZĄCY: Więc była to organizacja, występująca poza Sejmem?

— Organizacja miała na celu przygotowanie wyborów.

ADW. NOWODWORSKI: Więc nie występowała solidarnie na terenie sejmowym?

— O ile sobie przypominam, nie.

— Jaki był w Sejmie i Senacie stosunek partyj i układ sił politycznych w okresie 1928 do 1929.

— Klub Narodowy liczył 37 członków, ale razem ze stronnictwami lewicy tworzył większość.

— Dlaczego stronnictwa lewicy znalazły się w opozycji w stosunku do rządu? Bo przecież była chwila, że pozostawały z rządem w zgodzie.

— Nie wiem. nie należałem do tego ugrupowania. Wiem istotnie, że stosunki z biegiem czasu psuły się.

— Dlaczego?

— Wskutek nie respektowania prawa przez rząd.

— Czy pan marszałek może przytoczyć jakieś przykłady?

CZTERY ZBRODNIE.

— Zaczęło się od nielojalnego komentowania konstytucji: np. istnieje przepis, że Sejm może być odroczony przez p. Prezydenta, ale na żądanie jednej trzeciej posłów musi być ponownie zwołany, czyli jedna trzecia posłów może apelować do całego Sejmu. Tymczasem dwukrotnie Sejm odroczono, a po dwu dniach go zamknięto. Sam w tej sprawie apelowałem do p. Prezydenta.

Drugi fakt, to kwestja przepisu, który głosi, że każdy minister na żądanie Sejmu musi ustąpić. Gdy zgłoszono votum nieufności ministrowi Sujkowskiemu i innym, ci wzięli dymisję, ale natychmiast zostali mianowani ponownie ministrami tych samych resortów.

W ten sposób pogwałcono przepis, tłumacząc go nielojalnie. Jeśli minister ma ustąpić, to nie wolno go ponownie mianować. Takich faktów mieliśmy więcej, i odnieśliśmy wrażenie, że rząd ma despekt dla prawa.

— Czy pan marszałek zna wypadki, które wywołały oburzenie poza Sejmem? Kiedy nieposzanowanie prawa wyraziło się w czynach gwałtownych?

— Domyślam się, że chodzi o zbrodnie, które nie były ścigane. Interpelowałem w tych sprawach w Sejmie, ale odpowiedzi nie otrzymałem. Przypominam sobie że w swem przemówieniu w komisji budżetowej cytowałem cztery zbrodnie.

Władze śledcze, policja, nietylko nie wtajemniczyły się w wyniki śledztwa, ale wpadły w nerwowość, gdy tylko się o tych sprawach mówiło.

Postanowiłem wobec tego przeprowadzić prywatne śledztwo i dojść do wykrycia zbrodni, 4 października 1926 r. 11 osób w mundurach oficerskich...

PRZEWODNICZĄCY: My to wiemy, nas to nie interesuje, nas interesuje tylko, czy Centrolew był na to oburzony?

Tak, właśnie o to chodzi.

NIEPRAWIDŁOWOŚCI.

ADW.URBANOWICZ: Czy panu wiadomo, że przy poprzednich wyborach popełniono nadużycia?

— Tak, popełniono masę nieprawidłowości.

— Czy było w Sejmie z tej racji jakieś postępowanie?

— A tak. Nawet istnieje druk w tym względzie, dotyczący postępowania w komisji, druk, którego przewodniczący komisji poseł Polakiewicz nie chciał wydrukować i który został wydany pod jego nieobecność.

— Czy przekroczenie budżetu nastrajało opozycyjnie?

— To są rzeczy znane

ADW. URBANOWICZ: Tak, znane, ale pewne fakty znane należy sądowi powtórzyć, jako materjał procesowy.

PRZEWODNICZĄCY: Oskarżeni te rzeczy wyjaśniali.

ADW. URBANOWICZ: Ale to, co mówią oskarżeni, nie stanowi wszak materjału w sprawie.

PRZEWODNICZĄCY: Sąd daje całkowicie wiarę oskarżonym, bo niema podstaw do przypuszczania, że w tym względzie mówią nieprawdę.

OFICEROWIE W PRZEDSIONKU.

— Panie marszałku, czy pan był wówczas w Sejmie, gdy się w przedsionku zgromadzili oficerowie? — pada pierwsze pytanie.

— Tak.

— A jakie wrażenie zrobiło wówczas to najście oficerów i przybycie marsz. Piłsudskiego, który był ministrem spraw wojskowych, zamiast premjera?

MARSZ. TRĄMPCZYŃSKI zastanawia się chwilę, a potem mówi:

— No, to jasne, że tu szło o zamach na Sejm.

— Czy wie pan, że Sejm potem wszczął śledztwo w tej sprawie?

— Tak.

— Czy znane są rezultaty?

— Tak, mam tu nawet w teczce odpis orzeczenia komisji sejmowej, badającej te sprawy.

— Ale może pan pamięta rezultaty śledztwa?

— Było stwierdzone, że dziewięćdziesięciukilku oficerów było zgromadzonych w przedsionku Sejmu, a przeszło 100 w pobliskim szpitalu.

— Czy byli uzbrojeni?

— Tego nie wiem.

— Czy usłuchali wezwania pana marszałka Daszyńskiego, który był przecież gospodarzem Sejmu, do opuszczenia gmachu sejmowego?

— Nie.

— A dlaczego ustąpili?

— Bo marszałek Piłsudski wyjechał wówczas z Sejmu.

— A jak się to odbiło nazewnątrz?

— No, niekorzystnie. Taki wypadek nigdy dotychczas nie zachodził.

— Czy zła gospodarka finansowa rządu przyczyniała się do stanowiska Sejmu?

— Niewątpliwie. Rozgraniczaliśmy wtedy wydatki na trzy części: na wydatki konieczne, na wydatki potrzebne i wydatki niepotrzebne.

— Czy przekroczenia budżetowe były powodem ustosunkowania się lewicy do rządu?

— To było główną przyczyną poza innemi niezbyt wielkiemi.

— Czy prawdą jest, że Sejm żądał legalizacji wydatków?

— Tak, ale z zastrzeżeniami. Co do pierwszej grupy wydatków koniecznych chciał dać zatwierdzenie, co do drugiej grupy wydatków pożytecznych — miano uchwalić rezolucję, żeby na przyszłość wypadki te nie powtarzały się bez kontroli Sejmu. Co do trzeciej grupy, która obejmowała 8 miljonów złotych, wydanych na wybory, Sejm miał protestować.

— A dlaczego rząd nie przedłożył tych przedłożeń budżetowych?

— Bo wiedzieli, że Sejm nie będzie ich akceptował. Na czele rządu stał wtedy p. Bartel ,który myślał, że może to pójdzie w zapomnienie.

O RZĄDZIE PROF. BARTLA.

— Jak się ustosunkował Centrolew do p. Bartla?

— Bardzo dobrze. P. Bartel stał blisko Centrolewu, on sam pochodził z lewicy i Centrolew miał do niego zaufanie.

— Czy stanowisko p. Bartla różniło się od innych poprzednich i następnych rządów pomajowych?

— Tak, p. Bartel starał się zachować pozory praworządności. Ale tylko pozery — dodaje po chwili marsz. Trąmpczyński.

ADW. NOWODWORSKI. kiwając głową: Słusznie.

OSK. LIEBERMAN: Czy znany jest panu ustęp rezolucji Centrolewu, zarzucający p. Prezydentowi Rzeczypospolitej złamanie przysięgi. Co spowodowało, że Centrolew skierował ten zarzut przeciwko Prezydentowi?

Tu powstał spór między przewodniczącym a osk. Liebermanem.

PRZEWODNICZĄCY: Świadek tego nie wie, nie może przecież znać zamierzeń Centrolewu, skoro o nim dowiadywał się głównie z gazet.

OSK. LIEBERMAN: Mnie idzie o to, jaki fakt spowodował ten zarzut, nie o zamierzenia Centrolewu.

PRZEWODNICZĄCY: Panie Lieberman, już panu mówilem, że świadek nie wie tego.

OSK. LIEBERMAN: Panie przewodniczący, to o tem dowiemy się od świadka, a pan prezes nie może przecież świadczyć za świadka. Mnie idzie o to, żeby p. marszałek Trąmpczyński powiedział, kiedy Prezydent złamał przysięgę.

PROK. GRABOWSKI: Przedewszystkiem, czy złamał przysięgę?

OSK. LIEBERMAN: Dobrze, niech będzie czy, a jeżeli tak, to kiedy?

NARUSZENIE KONSTYTUCJI.

MARSZ. TRĄMPCZYŃSKI: No może to powiedzenie złamanie przysięgi to jest za mocne, w każdym razie było naruszenie Konstytucji. Ja sam zarzuciłem

(Dalszy ciąg na stronicy 2-ej)

Dalszy ciąg procesu brzeskiego.

p. Prezydentowi na piśmie złamanie Konstytucji, bo nie wolno zwoływać ciał ustawodawczych i następnie odraczać je bez dokonania przez nich chociaż jednego posiedzenia.

— Czy pan był zapraszany na konferencje do p. Prezydenta?

— Byłem trzy razy na takich konferencjach, ale myśmy się tak różnili w zapatrywaniach, że prosiłem, żeby mnie więcej nie zapraszano.

— Naprzykład?...

— Chodziło choćby o mianowanie tych samych ministrów. Mówiłem p. Prezydentowi, że nie można wzywać na to samo stanowisko ministrów obalonych przez Sejm.

— A co zrobił p. Prezydent?

— Wzruszył ramionami.

— A czy nie mówił, że takie jest życzenie marsz. Piłsudskiego?

— Nie, mówił tylko o wpływie, jaki wywierał marszałek Piłsudski.

— Czy mówił, że poddawał się jego woli całkowicie?

— Mówił, że to jest człowiek niezwykły i że taka osobistość zjawia się tylko co 200 lat.

PROKURATOR: Jakie są przepisy ustawy o odpowiedzialności Prezydenta za łamanie Konstytucji?

— Na to odpowiada Konstytucja w art. 51.

— Czy były powody do uchwalenia w rezolucji krakowskiej punktu, żądającego pociągnięcia do odpowiedzialności Prezydenta?

— To jest kwestja. Uważam, że poruszenie takiej sprawy wywołuje skandal.

— Więc pan marszałek uważa, że nie było podstaw.

— Muszę stwierdzić, że był cały system lekceważenia prawa. Uważam to za łamanie Konstytucji.

WESOŁE BUDŻETY.

ADW. JAROSZ: Co wiadomo panu marszałkowi o tak zwanych wesołych budżetach?

MARSZ. TRĄMPCZYŃSKI: Mówił o nich marsz. Piłsudski, który poprzednim ministrom spraw wojskowych zarzucał trwonienie budżetów wojskowych. W Sejmie zgłoszono wniosek dla wykazania, kto się dopuszczał tych przestępstw, ale przed rozpatrzeniem wniosku sesję zamknięto.

P. CAR I SĘDZIOWIE.

ADW. URBANOWICZ: Czy znane są panu marszałkowi wypadki wpływania na sądy?

— To są liczne wypadki. Zmarły prezes Sądu apelacyjnego Ruszczyński opowiadał mi, że p. Car, myśląc, że jest szefem sędziów, mających rozpatrzeć sprawę z dekretu prasowego, oświadczył: Niech pan powie tym sędziom, żeby się nie ważyli rozstrzygać przeciw rządowi. Ja się z nimi policzę.

PROK. GRABOWSKI: Kto jest upravomocniony do interpretowania Konstytucji?

— W swoim zakresie Prezydent, Sejm, Sąd, rząd, ale powinno się przypuszczać, że interpretacja będzie lojalna.

SEN. KORFANTY

Następnie zeznawał świadek senator Wojciech Korfanty, przeciw którego zaprzysiężeniu założył sprzeciw prok. Grabowski.

Sen. Korfanty zeznaje niezaprzysiężony.

ADW. NOWODWORSKI: Czy pan jest prezesem śląskiej Ch. D.?

— Obecnie jestem prezesem całej Ch. D.

— Czy pan był komisarzem plebiscytowym?

— Tak jest. Z nominacji Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego.

— Czy na pana organizacje niemieckie nałożyły nagrodę?

— Tak jest. 150 tys. dolarów.

WIEC W KATOWICACH.

SEN. KORFANTY opowiada, że na dzień 14 września zapowiedział wiec protestacyjny przeciwko Treviranusowi. Prezydent miasta zgodził się na wynajęcie hali wystawowej w Katowicach. Również na ten dzień Związek powstańców, którego prezesem honorowym jest p. Grażyński i który pobiera subwencję wysoką z kas państwowych — zwołał walny zjazd swoich członków do Katowic. Niektórzy członkowie Ch. D. doradzali, aby wobec tego wiec odwołać. Korfanty zgodził się zrezygnować z pochodu, ale zażądał, aby Związek powstańców nie zbliżał się ponad 500 kroków. Woj. Grażyński obiecał, że jeżeli zwolennicy Korfantego nie wyjdą w pochodzie, to zgromadzenie odbędzie się spokojnie.

Gdy o godz. 3 Korfanty przyjechał przed halę wystawową zastał policję pieszą i konną, którą dowodził zastępca komendanta policji wojewódzkiej Jezierski. Przed bramą stali powstańcy, strzelając do niego, a samochód obrzucono kostkami do brukowania ulicy. Korfanty zwrócił się do Jezierskiego z żądaniem interwencji. Ten posłał policjantów, którzy się pokręcili i sprawa się skończyła na niczem.

Wtedy Korfanty zaproponował odbycie zebrania w sąsiednim parku. Wówczas jakiś jegomość ogłosił wiec za rozwiązany. Zebranie urządzono w innym lokalu, ale o żadnym nawoływaniu do strajku generalnego nie było mowy.

CZY BYŁ NA KONGRESIE?...

ADW. NOWODWORSKI: Czy prawdą jest, że pan jeździł w dwóch samochodach do Krakowa na kongres?

— Czytałem o tem w akcie oskarżenia. W dniu kongresu byłem w Katowicach. Mogą to poświadczyć członkowie rodziny i personel redakcji „Polonji".

Po kongresie Centrolewu usiłowania Korfantego poszły w kierunku, aby Chadecja nie należała do Centrolewu. Czynił w tym celu nacisk na prezesa Ch. D. Chacińskiego, ale go w kilka dni potem aresztowano.

CHARAKTERYSTYKA SYSTEMU.

Następnie sen. Korfanty charakteryzował panujący system, mówiąc o jego szkodliwości dla kraju i zarzucając rządom pomajowym postępowanie niezgodne z Konstytucją oraz dowolną interpretację Konstytucji, cytując na to liczne fakty. Między innemi jako przykład teroru przytoczył wypadki na Śląsku i że wskutek skarg mniejszości niemieckiej rząd polski musiał przyznać, że akty gwałtu zachodziły i tutaj świadek przytoczył odpowiedź rządu i wyraził przekonanie, że ta sprawa jest jedną z najboleśniejszych, bo niepotrzebnie sprawa śląska weszła na forum międzynarodowe.

ŁZY W OCZACH.

ADW. SZURLEJ: Pan słyszał o zarzutach, skierowanych przeciwko panu, że pan chce Śląsk oddać Niemcom. Proszę o wyjaśnienie.

PROK. GRABOWSKI protestuje przeciw temu.

SEN. KORFANTY (z oburzeniem): Jakiś Janiec, którego nie znam, mówił o tem u sędziego śledczego, a ja chyba jestem tym człowiekiem, który coś dla Polski zrobił i ofiary ponosiłem. Siedziałem w więzieniach pruskich, ale tam nie bito i nie katowano.

Teraz zaczął sen. Korfanty mówić o Brześciu tonem bardzo podniesionym. PRZEWODNICZĄCY przerwał mu i odebrał głos, zwalniając go od dalszego zeznania.

Scena ta była głęboko dramatyczna. Niektórzy z publiczności i ław obrońców mieli łzy w oczach.

ADW. BERENSON: Procedura nie zna sposobu wyłączenia świadka z powodu wzruszenia, które go opanowało. Można wydalić go z sali, jeżeli sąd obrazi, ale ta okoliczność nie zachodzi.

PATRJOTYZM SEN. KORFANTEGO.

PRZEWODNICZĄCY zarządził przerwę, po której prokurator GRABOWSKI, zwalając winę na adwokatów, którzy postawili świadkowi szereg drażliwych pytań, dotyczących stosunków sen. Korfantego z Niemcami i wywołali wzruszenie — prosi o dalsze badanie świadka z tem, żeby się trzymano tylko sprawy. Równocześnie prokurator zakwalifikował część zeznań Korfantego, dotyczącą skargi mniejszości niemieckiej do Ligi Narodów, jako wątpliwą pod względem patrjotycznym.

ADW. SZURLEJ: My także prosimy o dalsze przesłuchiwanie świadka Korfantego na fakty łamania prawa i teroru. Jeżeli zrobiliśmy sen. Korfantemu przykrość, to on nam wybaczy, ale pan prokurator nie ma legitymacji ani prawa do kwestjonowania i cenzurowania patrjotyzmu Korfantego.

PRZEWODNICZĄCY zwraca się do sen. Korfantego o dalsze składanie zeznań.

SEN. KORFANTY zakłada protest przeciwko kwestjonowaniu jego patrjotyzmu przez prokuratora.

PRZEWODNICZĄCY: Tu nie miejsce na polemizowanie z prokuratorem.

CO ICH ŁĄCZY?...

ADW. SZURLEJ: Co pana łączy z ludźmi, którzy siedzą na ławie oskarżonych?

— Byli dawniej moimi przeciwnikami. Połączył nas Brześć.

PRZEWODNICZĄCY zakazuje mówić o Brześciu.

SEN. KORFANTY wobec tego zrzeka się dalszego zeznania.

KONFISKATY.

Po przerwie ADW. NOWODWORSKI oświadczył, że z polecenia prokuratora przy Sądzie okręgowym komisarjat Rządu skonfiskował w prasie ze sprawozdań sądowych część zeznania marsz. Trąmpczyńskiego, dotyczącą sprawy gen. Zagórskiego, red. Mostowicza i p. Zdziechowskiego. Prosi o interwencję, ale przewodniczący oświadcza, że sąd nie może uwzględnić wniosku obrony.

Następnie adw. NOWODWORSKI prosi o zaprotokułowanie, że przewodniczący 2-krotnie podczas rozprawy stwierdził, że sąd daje wiarę oświadczeniom oskarżonych, co do przytoczonych przez nich faktów łamania prawa i teroru.

PRZEWODNICZĄCY po naradzie z sędzią RYKACZEWSKIM podkreślił, że sąd zna okoliczności, które skłoniły oskarżonych do ich działalności i te okoliczności zasługują na wiarę.

ŚW. PUZAK

Następny świadek p. Pużak zeznaje 4 godziny.

Przeciwko jego zaprzysiężeniu wystąpił prok. Grabowski, twierdząc, że jest on poszlakowany o współdziałanie z oskarżonymi.

CO SIĘ STAŁO Z AKTEM OSKARŻENIA?

ADW. BERENSON: Gdy akt oskarżenia został zupełnie zmaltretowany przez świadków i wykazane zostało całe ubóstwo aktu oskarżenia, usiłuje się teraz wciągnąć Pużaka.

PROK. GRABOWSKI: Akt oskarżenia nie został zmaltretowany, tylko wzbogacony.

Gremjalny śmiech na sali.

Ostatecznie świadka nie zaprzysiężono.

KURSY W ZAWODZIU.

ŚW. PUŻAK zeznaje w sprawie kursów w Zawodziu, które urządzono za wiedzą i w porozumieniu z wojskiem. W tej sprawie świadek prowadził kilka rozmów z pułkownikiem Ulrychem. Z niczem się partja nie kryła.

MILICJA PPS.

Dalej uroczyście oświadcza, że żadnej zmowy czy spisku w partji nie było. Całą odpowiedzialność za działalność partji bierze na siebie. Organizacja milicji PPS. powstała w r. 1925, gdy się ujawniły tendencje zamachu na Konstytucję. PPS. nie przypuszczała, że rozwój wypadków pójdzie w kierunku użycia wojska do zamachu. PPS. skierowywała członków milicji do Strzelca, skąd zostali oni usunięci, z czego skorzystały elementy komunistyczne. O akcji milicji wiedział doskonale naczelnik bezpieczeństwa p. Kawecki i tylko mu się nazwa nie podobała. W maju r. 1926 robotników chwytano za poły i dawano im broń.

MATERJAŁY WYBUCHOWE.

W Częstochowie PPS. nie posiadała broni, natomiast sprawa materjałów wybuchowych datuje się z maja 1926 roku, kiedy czynniki wojskowe na terenie Częstochowy zaproponowały kierownictwu partji dostarczenie materjałów wybuchowych na wysadzenie mostu, aby nie dopuścić wojska, jadącego z Krakowa do Warszawy na pomoc legalnemu rządowi.

OKÓLNIK NR. 28.

Okólnik z listem Limanowskiego świadek rozsyłał osobiście. Tak samo okólnik nr. 28.

PROK. RAUZE: Czy w tym okólniku powiedział pan, że Prezydent stanął po stronie bezprawia?

— Tak.

Dalej świadek uważa, że wojna domowa, prowadzona w Polsce w permanencji, jest końcem Polski.

OSK. LIEBERMAN: Jeżeli w Krakowie miała być rewolucja, to kto ją uchwalił?

ŚW. PUŻAK: Byłem świadkiem kilku rewolucji, ale nigdy nie wybuchały one na skutek jakiejś uchwały.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

Z ośrodków akademickich

UCHWAŁA WARSZAWSKA. — ODEZWA KS. METROPOLITY SAPIEHY.

WARSZAWA, 14.11 (Tel. wł.) Przy udziale 7 tys. młodzieży odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. St. Wacławskiego. Nabożeństwo odbyło się w kościele akademickim św. Anny.

Po nabożeństwie młodzież udała się do kolonji akademickiej, gdzie odbył się wiec, na którym uchwalono rezolucję, nawołującą do walki z zalewem żydowskim na każdym odcinku życia publicznego. Po wiecu przy przystanku tramwajowym rozproszono młodzież i siedem osób aresztowano.

Z rozmaitych środowisk kraju nadchodzą wiadomości o zupełnym spokoju.

W Krakowie ks. metropolita Sapieha wydał odezwę „Do katolików miasta Krakowa". W odezwie tej ksiądz metropolita donosi o niesłychanym fakcie znieważenia domu Bożego przez obrzucenie kamieniami, wybicie szyb i naruszenie witraży w kościele O.O. Bernardynów przez wrogie katolicyzmowi żywioły. (Kościół ten znajduje się na Kazimierzu).

— Wprawdzie — mówi odezwa — uczyniły to szumowiny żydowstwa, ale ks. metropolita nawołuje ludność katolicką, aby się nie dała wyzyskać prowokatorom i apeluje do niej o zachowanie całkowitego spokoju.

KONDUKT POGRZEBOWY.

Wilno, 15 listopada.

Któż z nas, stałych mieszkańców Wilna, nie widział procesji Bożego Ciała, tak wstrząsającej, tak imponującej swym ogromem, niezliczoną liczbą sztandarów, duchowieństwa, organizacyj społecznych, uczestniczących tłumów.

Świadkom konduktu pogrzebowego, który wczoraj w poważnem skupieniu, przy biciu dzwonów, miarowo kroczył ulicami miasta, żywo przypomnieć się musiał tamten widok.

Oczywiście trudno zestawiać dwa fakty tak różne i tak odległe od siebie jak niebo i ziemia. Użyto tu porównania powyższego jedynie w celu unaocznienia tym, którzy nie widzieli żałobnego pochodu, jego imponującego ogromu i tego głębokiego, religijnego nastroju, przenikającego tysiące jego uczestników, jak również te niezliczone tłumy, które zalegały chodniki.

Wilno, spokojne, nie łatwo się zapalające, obojętne na wszelką tanią reklamę i jarmarczną hecę często apatyczne, raz jeszcze odsłoniło głębię i żywiołową potęgę swego uczucia, co na twarz upada przed majestatem żywego Boga i potrafi oddać hołd zbiorowy cichemu majestatowi śmierci. Wilno wykazało całkowitą swą solidarność z tym skromnym żołnierzem sprawy ojczystej, co walczył i poległ w obronie ideałów narodowych, o polskości naszych uczelni.

W tej czci pośmiertnej, które Wilno oddało ś.p. Stanisławowi Wacławskiemu, połączyła się młodzież ze starszą generacją, połączyły się wszystkie stany, inteligencja z szarą masą — całe polskie Wilno.

Widok konduktu pogrzebowego, w większych zwłaszcza miastach, jest czemś naogół powszedniem. Karawanowi towarzyszy zwykle mniej lub więcej liczna gromadka krewnych i znajomych, przechodzeń uchyla czapki i dalej, nie przejmując się, śpieszy za swoimi sprawami. Czasem w ciągu dnia napotyka się kilka lub więcej takich konduktów.

Czemuż pogrzeb tego, przed paru jeszcze dniami nieznanego młodzieńca, który umarł zdala od swej rodziny, poruszył poza najbliższymi kolegami, najszersze warstwy społeczeństwa naszego, że poczulo się nagle do ścisłej jedności z nim, w wielkiej narodowej rodzinie i jako najbliżsi krewni za trumną drogiego zmarłego poszły tysączne tlumy oddać mu ostatnią posługę, hołd pośmiertny.

Tym zbiorowym, pięknym odruchem wykazało Wilno głębokie zrozumienie sprawy narodowej, wielkie ukochanie haseł narodowych i cześć głęboką dla bojowników tej sprawy.

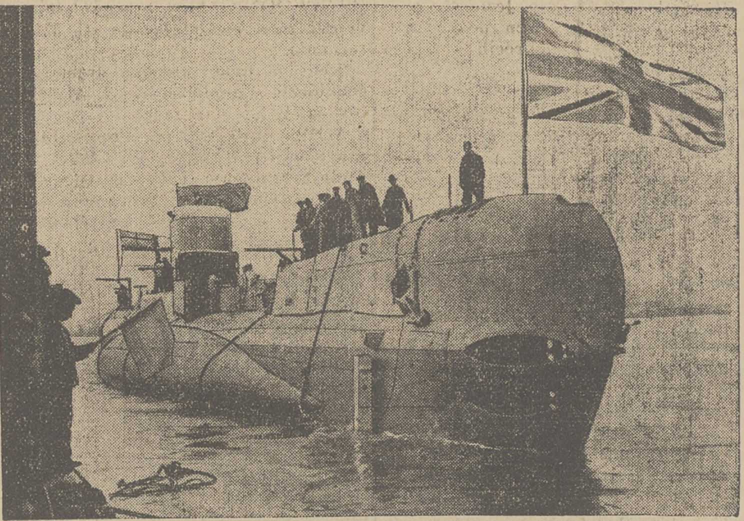
Była to godna odpowiedź, udzielona przez Wilno tym, którzy każdy szlachetny poryw starają się obniżyć, ośmieszyć, a nawet bezwzględnie potępić, niezależnie od jego pobudek i celów.

Dzień wczorajszy był jednym jeszcze z wielu dowodów, że za młodzieżą narodową stoi cały ogół polski — poza nawiasem mogłyby się znaleźć jedynie nieliczne jednostki. czy grupki.

W. D.

—

W półoficjalnej warszawskiej „Gazecie Polskiej“ z dnia 14 listopada zamieszczono klepsydrę żałobną „Legjonu Młodych — Akademickiego Związku Prasy dla Państwa“, zapraszającą na pogrzeb członka wymienionej organizacji ś.p. Stanisława Wacławskiego. „Legjon Młodych“ — trzeba tu zaznaczyć — jest organizacją sanacyjną, która po ostatnich zajściach w Wilnie rozpadła się, a członkowie jej znaleźli się w szeregach młodzieży narodowej.



OLBRZYMIA ANGIELSKA ŁÓDŹ PODWODNA „SCHWERTFISCH“ została onegdaj spuszczona na morze w Chatham.

AZEW.

WYCIĄG Z PROTOKUŁU STENOGRAFICZNEGO III DUMY PAŃSTW.

Po ujawnieniu roli słynnego Aziewa wniesiono w rosyjskiej Dumie Państwowej kilka interpelacyj, z których podajemy niektóre ustępy.

Rodziczew, frakcja Wolności Ludu (Kadeci): ...Że wstydem, który mnie zżera, z bólem, z rozpoczą mówię o tej sprawie. Panowie! Azew — to symbol, Azew — to fala zgnilizny, to fala rozkładu, zalewająca Rosję. Rosja umiera na śmiertelną chorobę policyjnej prowokacji. Ratujcie dumę Rosji! ratujcie honor Rosji! Kraj-by nam nie przebaczył milczenia... Jakto?... urzędnik policji organizował zamachy, wciągał do nich młodych ludzi, ci ludzie szli na śmierć i na katorgę, a on... pobierał spokojnie pieniądze z kasy państwowej, a on... odbywał „konferencje“ z szefem o chrany?... Pan minister spraw wewnętrznych zapewniał, że Azew stanie przed sądem, jako... świadek. Nie wierzę panu, panie ministrze! Azew nie stanie przed sądem... **Bo nie znajdzie się na ziemi rosyjskiej żaden sąd, na tyle pozbawiony godności, któryby się zgodził przesłuchiwać Azewa — świadka.** Azew winien stanąć przed sądem, jako oskarżony; a wraz z nim musi stanąć szef ochrany (burzliwe oklaski). muszą stanąć wszyscy współwinowajcy „Azewiady“, choćby zajmowali najwyższe w państwie stanowiska!...“

Al. Guczkow, frakcja 17 października: Mówię do panów, panowie ministrowie, że Rosja nie zniesie prowokacji. jako metody walki z rewolucją. Ta metoda jest przestępstwem państwowem. Azew jest przestępcą państwowym. I kierownicy ochrony — to przestępcy państwowi („gosudarstwiennyje priestupniki“)...

Piotrze Arkadjewiczu! (mówca zwraca się ku loży ministerjalnej, w której siedzi prezes rady ministrów p. A. Stołypin). Pan jesteś człowiekiem honoru („Wy — czełowiek czest“). Pański honor wymaga, byś pan rozpędził na wszystkie cztery strony i ochranę, i całą policję polityczną. Nie może być oficerem osobnego korpusu żandarmów człowiek, który osłaniał Azewa, który popierał Azewa, który używał Azewa. Niema jednego Azewa. Jest wielu Azewów. Piotrze Arkadjewiczu! my — pańscy prawdziwi przyjaciele — my tego więcej nie chcemy! Tu nie będzie kompromisu. Jeżeli władza („własť“) stosuje prowokację, taka władza zabija państwowość („takaja własť“ ubiwajet gosudarstwiennost“). Muszą być usunięci urzędnicy policji politycznej! Muszą pójść pod sąd! Dla nich niema żadnych „okoliczności łagodzących“. To trzeba powiedzieć wyraźnie“...

P. A. Stołypin, prezes rady ministrów. „Przyznaję, że agent policji, namawiający osoby trzecie do czynów przestępczych, już nie jest agentem zwykłym, ale jest prowokatorem. Taki agent staje się sam przestępcą. Odpowiadać musi z punktu widzenia kodeksu karnego i on sam, i jego zwierzchnicy... Zbadam tę sprawę dokładnie i ukarzę winnych... Uważam prowokację za metodę niedopuszczalną, karygodną i poniżającą dla policji politycznej“....

Australja bankrutuje

skutkiem rozrzutnej gospodarki.

Kontynent australijski zajmuje obszar 7 miljonów 706 tys. klm. kwadr. (20 razy większy od terytorjum Polski) — zaludniony zaledwie przez 6 miljonów 300 tysięcy mieszkańców, pochodzenia przeważnie angielskiego.

Ludność Australji wzrastała rzeczywiście w tempie amerykańskiem, gdyż 80 lat temu sięgała liczby zaledwie 430 tysięcy.

Australja posiada wszystko: obok dwu wielkich nowoczesnych centrów miejskich o rozmiarach. Warszawy (milionowe miasta Sidney i Melbourne), olbrzymie przestrzenie pastwisk i pól; obok świetnie prosperującego rolnictwa i potężnie rozwiniętej hodowli owiec (australijskie stada liczą ich około stu miljonów) — szybko wzrasta tam produkcja górnicza i handel zagraniczny.

A jednak nadzwyczaj rozrzutna gospodarka socjalistyczna doprowadziła ten niezmiernie bogaty „krajkontynent“ — do ruiny.

Rządy socjalistyczne Australji w ciągu ostatnich lat kilku z tak przedziwną nonszalancja wydawały pieniądze na prawo i na lewo, że dług publiczny Związku wzrósł do okrągłej sumki ...miljarda funtów szterlingów. Inaczej przed załamaniem się funta, zadłużenie Australji przekraczało astronomiczną sumę 40 miljardów złotych; nic więc dziwnego, że kraj o ludności zaledwie sześciomiljonowej ugiął się pod ciężarem tak wielkich długów.

Fundusz żydowski

Żydzi zwalczający, jak wiadomo, w sposób jak najzacieklejszy wszelki nacjonalizm, posiadają sami bardzo sprawną organizację, obejmującą wszystkie kraje i części świata, a której zadaniem jest czuwanie nad sprawami żydowskiemi i należyte ich popieranie. Organizacja ta dysponuje również bardzo poważnemi środkami pieniężnemi, płynącemi od Żydów całego świata.

Z tego funduszu czerpie również w znacznej mierze żydostwo w Polsce, zdobywając tem samem wydatną pomoc na bezwzględną walkę konkurencyjną z handlem i przemysłem polskim. Jakie sumy napływają z tego źródła, napomknęła w ostatnim czasie prasa żydowska donosząc, iż z samej Ameryki w latach 1923 — 1927 otrzymywali Żydzi w krajach wschodnio - europejskich 3—4 miljonów dolarów rocznie, z czego w głównej mierze czerpali Żydzi w Polsce.

Ostatnio jednak, z powodu kryzysu amerykańskiego, któremu oczywiście ulegają i Żydzi tamtejsi, zaczęły maleć wpływy na wspomaganie żydowstwa w Polsce. Wobec tego, jak donosi prasa żydowska, do Ameryki udał się dr. Bernard Kahn, dyrektor odnośnej organizacji na Europę, który ma na miejscu dołożyć starań, żeby dotychczasową pomoc coroczna dla Żydów w Polsce pozostała nadal nieuszczuplona.

Z DNIA.

O WZNOWIENIE WYWIADÓW...

W sali Stowarzyszenia urzędników P.K.O. na ul. Boduena w Warszawie odbyło się walne zebranie warszawskiego okręgowego Związku legjonistów, pod przewodnictwem posła Gwiżdża.

Dr. Dziadosz wygłosił referat na temat obowiązków legjonistów wobec obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

Na zakończenie uchwalono zwrócić się do marszałka Piłsudskiego, **aby wznowił wywiady o bieżących sprawach politycznych.**

Ś.P. STNISŁAW WACŁAWSKI.

„Dziennik Wileński“ wydrukował następującej treści wiersz poświęcony pamięci tragicznie zmarłego studenta Uniwersytetu wileńskiego ś. p. H. Wacławskiego.

Od fal Bałtyku po szczyty Tatr,
Żałośnie szumi jesienny wiatr:
— O wstydzie! — Wilna polskiego bruk
Kamieniem godzi śmiertelnie — jak wróg.

Młody! zbyt wcześnie bił Ci śmierci dzwon.
Ale bogaty żył Twych będzie siew:
Z kropli czerwonych bujny wzrośnie plon,
Nie wsiąknie w ziemię daremnie Twa krew...

Tysiące ocknie ze snu gnuśnych serc,
Ospałych mózgów, opętanych dusz,
Co na mogile Twej tysiącem świec
Zapłoną jasno i nie zgasną już...

W. St.

EMERYCI, EMERYCI, EMERYCI...

Organ urzędników państwowych i samorządowych **„Jedność“** pisze:

Budżet na rok 1931—1932 przedłożony Sejmowi opiera się na kompresji między 15 proc. przy rentach, do 70 proc. przy funduszu drogowym w porównaniu z poprzednim rokiem i obejmuje wszystkie resorty.

Wyjątek zachodzi tylko w budżecie emerytur, który **powiększono o 15 procent!**

Powiększenie to jest dość skromne, jeżeli weźmie się pod uwagę stan emerytów w roku 1926—1927 **wynoszący 47,000, a r 1929—1930, w którym ilość emerytów wzrosła do 62.000.**

Biorąc pod uwagę **„naturalny“** przyrost i „nadzwyczajny“, wskutek ostatnich olbrzymich redukcyj, możemy śmiało przyjąć, że do końca roku 1931—1932 wzrośnie ilość ta o 20 tysięcy i wyniesie około 74 tysięcy.

Nie dość tego, że ilość ta wzrosła do tak horendalnej liczby, ale musimy wziąć pod rozwagę, że z tych 47.000 z roku budżetowego 1926 i 1927 zmarło w tych 5 latach przynajmniej 10 tysięcy, **to wzrost emerytów w tym czasokresie wynosi 120 procent.**

Tymczasem widzi się emerytów w kwiecie wieku od lat 30—45. **„bezrobotnych“** z emeryturami od 70 do 200 zł. obarczonych częstokroć rodziną, przymierającą głodem, a rwących się do pracy, której znaleźć nie mogą! Czy nie jest to proletaryzowaniem inteligencji? Czy ludzie tacy pozbawieni warsztatów pracy nie są przepojeni goryczą do sprawców ich niedoli? A kadry tych nieszczęśliwców wynoszą dziesiątki tysięcy!

Do jakiego poziomu spada inteligencja, można mocno ocenić z następującego przykładu: Od kliku miesięcy obnosi po Krakowie nędzarz, okryty łachmanem, reklamę pewnej firmy szewskiej. Jest to emeryt pobierający około 70 zł. miesięcznie zaopatrzenia emerytalnego, ukończony prawnik i były urzędnik pocztowy! Człowiekowi temu z pewnością nie śpiewano przy kolebce, że taki smutny los go czeka.

Takich przykładów możnaby przytoczyć legjon! Najwyższy czas, by nawrócić z tej błędnej drogi, a jedynem wyjściem jest: Zaprzestać fabrykacji „młodych“ emerytów i reaktywować młodych zdolnych do pracy.

HENRYK SIENKIEWICZ (1846--1916).

W PIĘTNASTĄ ROCZNICĘ SMIERCI.

Na wiekuiście zmiennem łonie fal
Ja żyję...

Piętnaście lat! To nie wiele dla rachunku faktów życia codziennego; dużo — dla bogactwa zjawisk następujących po sobie dwóch różnych epok. Któż nie pamięta tego dnia jesiennego w 1916 roku, kiedy to oddawaliśmy ostatnią przysługę Sienkiewiczowi? Był to dzień smutku, ale smutku jakiegoś dziwnego: przepojonego otuchą. Smutku: bo odeszło wielkie serce „omyte z rdzy“; otuchy ukrytej; bo Duch pisarza pozostał z nami, zaklęty w pięknie Jego dzieł. Bo to były dzieła! Pięknych i głębokich dzieł nigdy nie brak było w bogatej polskiej literaturze. Dzieła jednak Sienkiewicza wybijają się na czoło swej epoki. Zawiera ją w sobie, krótko mówiąc, Polskę! Tę Polskę, której nie mieliśmy, a do której szliśmy po drodze ciernistej.

Zjawił się wtedy Sienkiewicz, kiedy się zdawało, że naród polski znękany nieudanemi, a tak świeżemi jeszcze (1863 rok) doświadczeniami, powoli jakby kamienieje, kurczy się i zaczyna zżywać się z myślą, pełną rezygnacji. To były czasy, na które skarży się jeden z poetów:

...Dzisiaj nasze serce
Tak mózgiem przesiąknięte, że już być nie umie
Sercem. Samo się mózgiem stało. Nie rozumie
Szału. Byliśmy niegdyś rozumni swym szalem...

A szał rozumu targnął się w bólu swoim na Polskę przeszłą, składając na nią odpowiedzialność za katastrofę polityczną narodu. Głosy były coraz mocniejsze, coraz śmielsze... zwłaszcza te z t. zw. Szkoły krakowskiej. Tu i ówdzie odezwie się przeciw tym sądom cichy szept protestu... Poeta napisze wiersz; w wierszu tym stara się tłomaczyć (Asnyk), że „każda epoka ma swe własne cele“... Wzywa „szalone mózgi“, by nie deptały „przeszłości ołtarzy“... Ale to były tylko wezwania, które, jakto zwykle bywa, przeszły bez echa... Katastrofa szła. Bo oto naród, który utracił wolność, zaczyna wierzyć, że sam jest przyczyną swego upadku. Zaczął targać i przekreślać przeszłość swą, nie wiedząc jeszcze pewnie, ku czemu ma iść...

Zrozumiał to i odczuł Sienkiewicz. Przemówił silniej od Asnyka. Co tamten w wierszu wypowiedział, On stwierdził to czynem. Dzieła jego były czynem. Protestem wielkim! Protest ten nie z mózgu szedł, ale z głębi wielkiego serca; tego serca, które bić zaczęło w każdem dziele Sienkiewicza, w każdej powieściowej postaci, niemal w każdem słowie.

„Trylogją“ podbił Sienkiewicz serca polskie. Wielu dziś żyjących jeszcze pamięta entuzjazm, z jakim przyjmowano każdy rozdział powieści. Więcej jeszcze Powieść dla czytających przestawała być powieścią; czytający przestawali być czytelnikami. Bo Sienkiewicz przed zdumionemi oczyma czytelnika wyczarował przeszłość; ożywił ją; kartki książek zamieniły się na żywe fakty, a czytelnicy na ich współtwórców. Szybko się zaczęła rodzić Polska (w głębszem znaczeniu) w sercach polskich. Znaleziono to w dziełach Sienkiewicza, czego nie znano już i czego było tak brak każdemu. Odetchnięto znów polskością. Serca rozpaliły się w jeden rytm. Uczucie wzbierało. Powstaje ukryta moc. Uwierzono w przyszłość Polski. W przeszłości znaleziono wskazania i odpowiedź na pełne bólu pytanie: „żali wytrwamy?“ — „Wytrwamy“ — czytało się w każdym utworze, których Sienkiewicz narodowi nie skąpił. Sercem za serce odpłacił pisarzowi Naród! Bez nakazu, samorzutnie jeszcze za życia poety uczcił go pięknym jubileuszem. Nie forma jubileuszu była zapłatą; nie Oblęgorek, darowany pisarzowi, ale treść; a treścią tą — serca Narodu.

Nie będę w dzisiejszym szkicu przeprowadzał krytycznego rozbioru dzieł. Nie pora i nie miejsce na to. Chcę tylko podkreślić istotne wartości dzieła i pisarza. Te wartości, które krzepiły ducha naszego w czasach niewoli, a i dziś przez długie lata jeszcze krzepić będą i wzmacniać ducha i serca. Do narodu przemówił Sienkiewicz bogactwem treści. Powiódł nas za sobą. Poszliśmy i przeżyliśmy razem z pisarzem całość polskiego życia.

...Wieś polska. Napozór nic się w niej nie stało. W tej wsi umiera dziecko — Janko zwany Muzykantem — wyrobnicy syn... We wszystkich nowelach, szkicach, powieściach — przeorał to, co było naszym bólem, cierpieniem: brak oświaty, a tu wydaje się pieniądze na zagraniczne nic warte podróże; rolnictwo ma wielkie potrzeby, roli dosyć, a tu chłop polski emigruje do Ameryki. Poco? Po śmierć. Idzie na zagladę. Cierpią Wawrzony, ich cierpienie staje się cierpieniem całego narodu. Przemysł w powijakach jeszcze, a tu tylu ludzi, tyle pieniędzy mogłoby się znaleźć, byle tylko trochę organizacji, byle ludzie nie gardzili handlem i rzemiosłem. Mówi się o narodzie, a w narodzie kastowość i „chorowanie“ na arystokrację... Nie ominęło serce i suteryny robotnika, w wirach jego życia się zanurzyło, ukazało tragedję...

W tych dziełach jego cały przekrój polskiego życia widzimy. Mało było twórcy tych zagadnień. Całą kulturą swego ducha odczuwał, że teraźniejszość, choćby jak najlepiej pojęta, kruszyć się będzie, jeśli jej braknie rzeczywistej łączności z przeszłością. Do przeszłości się zwrócił. W niej ukazał nam nauki i przestrogę. Z nią nas zespolił. Dał nam całą przeszłość: jej wady i zalety; ciemne i jasne chwile! Ale w rezultacie czytelnik kończy każde dzieło pokrzepiony. Oto „Potop“. Zdawałoby się, że nic już znękanego narodu nie uratuje... „Jakiż naród inny na świecie mógłby pomagać nieprzyjacielowi w podboju swojej własnej ojczyzny? Jakiż naród inny stawia prywatę wyżej ponad dobro pospolite?... Niech mi pokaże kto choć jedną w tym narodzie cnotę: stałość, rozsadek. przezorność. wytrwałość czy wstrzemięźliwość? Cóż oni mają? Dobrą jazdę — tak, i więcej nic...“ Taki sąd przez usta Sienkiewicza wydaje o minionych czasach jeden z wrogów w „Potopie“. Zdawało się. że nic nie potrafi już dźwignąć narodu. A jednak! Jednak dzieje sie powtórzyły. Tak, jak ongiś w czasie biblijnego potopu Bóg zachował Arkę, by życie nowe na świecie zaplenić, tak i w Polsce zachował Jasną Górę pod opiekuńczemi skrzydłami Matki Boskiej. Arka - Częstochowa wytrwała i przetrwała „potop“. Wrogowie sromotnie ustąpili. Naród się zjednoczył. Po takiej klęsce, po takim upadku — jak ów w czasie „potopu“ — dźwignął się i zebrał w garść! Jak widzimy i w faktach klęsk i nieszczęść narodowych umiał wydobyć pisarz momenty pokrzepienia. Niemniej więc wydobył je z tych czasów. które są obrazem naszej wielkiej chwały i świetności. Każda karta „Krzyżaków“ mówi do nas dumą, a zarazem i głosem. pełnym żalu i ostrzeżenia Mieliśmy świetne czasy w naszej przeszłości. Gromiliśmy wrogów naszych pod Grunwaldem. Wszystki przeszło. Zostały jednak fakty przeszłości jako dokumenty. Obudził w nas Sienkiewicz uczucie narodowe, targnął naszem sumieniem; podkreślił szlachetność narodu polskiego, a podług Krzyżaków... dziejowych i dzisiejszych. Tamci deptali Jurandów, a dzisiejsi Bartków polskich. Szerokim rzeszom uprzytomnił związek Polski współczesnej z Polską Jagiellonów i Polską Sobieskich. Znękany naród znalazł mocne oparcie moralne w dziele sienkiewiczowskiem. Każde jego dzieło posiada tę wielką myśl; tę głębię ujęcia zagadnienia. A wszystko to wyśpiewał Sienkiewicz w formie prostej, a jakże pięknie przemawiającej do naszych serc.

Pod koniec lat dziewiętnastego wieku społeczeństwo gubi się w szukaniu dróg. Gubi się, bo nie umie zdobyć się na jasne wyobrażenie celu, na dogmat. I tym zagadnieniom poświęca Sienkiewicz oddzielne studjum. (Bez dogmatu). Tymczasem sprawy ważniejsze na horyzoncie. Oto indyferentyzm religijny coraz się bardziej szerzy. Nietylko w Polsce. Przemówił i tu Sienkiewicz. Przemówił spadkobierca wielkich naszych idei. Wystąpił w obronie Chrystusa.

Jeżeli „Trylogją“ podbił serca rodaków, to „Quo vadis“ rozsławiło imię Jego po świecie. Odpowiedział mu głos zachwytu, głos miljonów. Ocenili obcy należycie wielkiego pisarza. Przyznano mu zaszczytną nagrodę Nobla. A przed laty profesor amerykański wobec przedstawicieli innych narodów w czasie uroczystości jubileuszowych uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie stwierdził, że związek duchowy między Ameryką a Polską jest bliski: bo każdy Amerykanin w pięknej nosi pamięci imię Kościuszki i Pułaskiego, a każdy robotnik amerykański w swej skromnej, podręcznej bibljotece posiada Pismo święte i „Quo vadis“ Sienkiewicza. Piękny to hołd. A dla nas Polaków w tej wielkiej myśli dzieła, mówiącej, że Dobro i Miłość zwycięża, że Chrystus panuje nad światem, kryło się wielkie pokrzepienie. Tak, jak tam, garstka chrześcjan za Nerona zwyciężyła, bo miała cel, bo karmiła się wiarą, dla której zginąć było radością — tak. jak tam kolos pogański runął. tak i dla każdego Polaka w niewoli było jasne. że oto naród polski z zapasów z wrogiem wyjdzie zwycięsko, bo ma wiarę i jasny cel swych dążeń. Zwycięży, bo Chrystus uciśnionym podaje dłoń... Zwycięży, bo tylko to wiecznotrwałe, co oparte na miłości Boga i bliźniego... W „Quo vadis“ biło polskie serce. Nawet postaci rzeźbione były z brył polskiego życia. Lidja — to Polska!

Chciałoby się każde dzieło przypomnieć. Każdą myśl powtórzyć! Bo myśli tych dużo. Nie było sprawy, którejby to wielkie serce nie przeżyło. W całości dzieł zamknięte jest wszystko, związane ze współczesnem Sienkiewiczowi i przeszłem życiem Polski. Wystąpił tam Sienkiewicz jako nowoczesny Polak bez zastrzeżeń, bez ale; wystąpił jako szczery demokrata. A jako taki żył całem życiem narodu. Wszystko zaś w Jego powieściach żyło pełnią energji. Raźniej się jakoś człowiekowi na duszy robi, gdy oto przeczyta kilka kart Sienkiewiczowskich, pisanych z troską o lepsze jutro, a jakże pogodnie! Wiara w człowieka, wiara w przyszłość — i ten serdeczny uśmiech, zdawałoby się beztroski, a jakże wartościowy! — oto, co przenikało do naszych serc i przenikać długo, przez wiele lat będzie.

Kiedy się poczuł Mocarzem, zabierał Sienkiewicz głos w sprawie polskiej. Jego wytężona praca w akcji na rzecz ofiar wojny w Polsce, a przedtem jeszcze Jego listy otwarte do naszych wrogów, listy pełne godności, a zarazem prawdy i głębokiego wyrazu. Nie pozostały bez echa. To był wielki głos z wielkiego wydobywający się serca: „Nie wątpić! Przetrwamy“! To samo, co i przed nim nasi wieszcze wyśpiewali, że nadejdzie dzień Zmartwychwstania dla Narodu. Godnym stał się następcą narodowych wieszczów. Twórczość swą za piękną służbę dla Ojczyzny swej uważał. Gdy Naród wątpił, On szedł na czele, krzepił! Przygotował serca i dusze na wielki dzień Zmartwychwstania Samemu sił zabrakło, by doczekać wolnej Polski.

Oto, dlaczego Sienkiewicza kochamy — i kochać zawsze będziemy. A na dziełach Jego długo będziemy się uczyli pięknej polszczyzny. Mało kto tak, bowiem, władał przepiękną mową polską.

Dzień dzisiejszy jest zarazem dniem oświaty pozaszkolnej. Dniem święta zasłużonej Macierzy Szkolnej, której Henryk Sienkiewicz był pierwszym prezesem Rady Nadzorczej. Tu, bowiem. w praktyce realizował to, o czem w nowelach i powieściach marzył. To też dzisiaj, gdy czcimy pamięć Wielkiego Polaka, nie ograniczajmy się do czczych pochwał. Wielki Człowiek pochwał nie potrzebuje, ani nie żąda wyliczania zasług. Piękny pomnik, trwalszy nad spiż wystawił sobie Sienkiewicz w dziełach swoich — niezniszczalny! My zaś uczcijmy pamięć i dajmy dowód zrozumienia i odczucia myśli pisarza przez świadome i stałe popieranie akcji kulturalno - oświatowej, jaką chlubnie prowadzi do dziś Polska Macierz Szkolna, o której właśnie Sienkiewicz powiedział: „Macierz nie dosyć założyć — trzeba ją umocnić...“ Umacniać winniśmy wszyscy; tem samem uczcimy wielkie Serce i wielką Myśl pisarza — obywatela, obrońcy Wiary i Ojczyzny, jakim był Henryk Sienkiewicz, z którego dzieł długo się jeszcze będziemy uczyli, jak być Polakiem - obywatelem, coraz lepszym i coraz przydatniejszym dla Narodu i Rzeczypospolitej! A świetlana Jego postać zawsze i wszędzie będzie do nas przemawiać wiarą w Przyszłość i wiarą w Naród. A ktokolwiekby zwątpił kiedy, temu się Wielki Pisarz przypomni słowami poety:

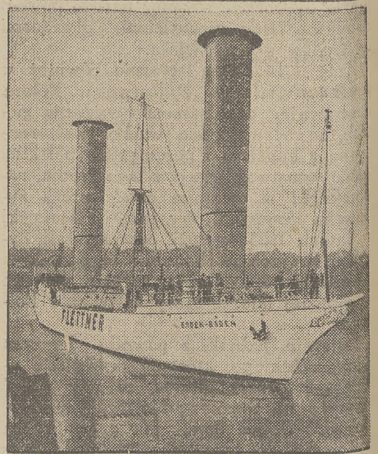
Na wiekuiście zmiennem łonie fal
Ja żyję...

Tak. I żyć i krzepić będzie zawsze!

Dr. Tadeusz Pasierbiński



2 minuty milczenia przed pomnikiem bohaterów z wojny światowej na głównej ulicy Londynu White Hall w dniu 11 b.m., t. j. w rocznicę zakończenia wielkiej wojny.



Niemiecki okręt motorowy Felttnera, który przed kilku laty był rozreklamowany jako jeden z największych wynalazków świata, zatonął u wybrzeży Kolumbji podczas burzy.

KRONIKA TYGODNIOWA.

MŁODY LAS.

Jesteśmy właśnie świadkami i uczestnikami momentu silniejszego zaakcentowania odwiecznego nieporozumienia między młodzieżą a starszem pokoleniem, jeżeli nie całem, to w każdym razie znaczną jego częścią. Ojcom, a bardziej jeszcze dziadkom wydaje się, że wszystko wiedzą lepiej, a młodzież jest zdania, że ona mądrzej urządziłaby to życie. Po stronie starszych panuje upór, a wśród młodych pewność siebie. Dochodzi więc do ostrych starć.

Ma w sobie coś wzniosłego i zarazem zrozumiałego z punktu widzenia praktyki zrzeszeniowej, że próba manifestacji młodzieży z Zagłębia i ze Śląska odbyła się w ubiegły piątek, to jest akurat w dzień patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. I ma w sobie wiele z codziennej prawdy życiowej ów fakt rozpędzenia młodzieży przez policję, uzbrojoną w szable i pałki.

Wszystko to nie wychodzi poza normę polskiej obecnej rzeczywistości. Możnaby raczej wyrazić miłe zdziwienie, gdyby rozejście się młodzieży odbyło się bez bolesnego udziału pałek.

Gdy społeczeństwo nie tyle dojrzałe, ile starsze wysuwa tysiąc argumentów mówionych, drukowanych i pałkowych, aby zimną wodą oblać nazbyt zapalne głowy młodych, to jednocześnie to samo społeczeństwo winno starać się, jeżeli nie zrozumieć, to przynajmniej odczuć mechanikę działań swoich następców.

Mimo bardzo daleko posuniętego uwspółcześnienia pedagogji w domu i w szkole, zaufanie młodzieży do starszych nie jest tak wielkie, aby odsłonięcie tej mechaniki nie obyło się bez większych trudności. Z własnych jednak doświadczeń życiowych wiemy, że młodość najczęściej kieruje się instynktem, tą mądrością naturalną, której życie nie zdążyło jeszcze zniekształcić, ani sztucznie podporządkować spekulacjom nabytego z latami trzeźwego rozsądku.

Cóż tedy mówi ten instynkt, który w danej chwili jest instynktem samozachowawczym? Mówi im, że walka o byt staje się coraz cięższa, że na ziemi polskiej jest coraz ciaśniej, że muszą się już dziś sposobić do szturmu o zdobycie pozycji, którą opuścić ich ojcowie, zajęci na innym froncie. Tak, bo ojcowie wychowywali się pod znakiem walki o niepodległość, a dla synów istnienie państwa polskiego jest już zjawiskiem prostem, nie budzącym żadnej sensacji. Dlatego ojcowie w osobach władz szkolnych i wychowawców mówią o cudzie własnej państwowości i państwowem wychowaniu młodzieży, a ona odpowiada, że to jeszcze mało, że to jej nie wystarcza, aby mogła żyć. Mówicie — handel polski, a on przecież przeważnie nie jest polski, mówi się — nasz przemysł, a on przeważnie nie jest nasz, mówi się — sztuka polska, a ona zaczyna już nie być polską, mówi się o polskich pisarzach, a oni przecież często nie są Polakami.

Instynkt młodych, daleki od spokojnego ważenia szans wygranej, woła po całym kraju na alarm, że przyszłe pokolenie inteligencji polskiej na własnej ziemi i mimo istnienia własnego państwa może nie znaleźć własnego kęsa chleba. Te dwa tysiące młodzieży, która zebrała się w dniu św. Stanisława Kostki na ulicy Deblińskiej w Sosnowcu, to przypuszczalnie przyszłe dwa tysiące bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy być może za lat dziesięć dziwnym trafem zbiorą się na tej samej ulicy przed Funduszem Bezrobocia i dla porządku oddział policji rozpędzi ich tak, jak w ubiegły piątek.

Tę rzecz trzeba odczuć i zrozumieć. Nie trzeba i nie wolno postępowania młodzieży mierzyć miarą starego rozsądku, jeno wejrzeć głębiej. Młodzież czuje, co ją boli. Ona w życie społeczne wnosi problemy, dla których wielu starszych nie ma zrozumienia, ale w miarę dorastania młodzieży, problemy te przybiorą kształty konkretniejsze, silniej nabrzmiałe żywotnością. Z tem się musi liczyć organizacja państwowa, o ile wybiega myślą dalej, niż sięga uzbrojone ramię policjanta.

K. Ć—rk.

Sensacyjne morderstwo!

CHWILOWA KONFISKATA REKLAMY.

W dniu wczorajszym teatr miejski wydał ulotki reklamowe na wzór podobnych ulotek wydawanych przez teatry w innych miastach. Ulotki te wydane jako dodatek nadzwyczajny (bezpłatny) miały nagłówek: „Sensacyjne morderstwo!" Poczem był tekst następującej treści:

> Wczoraj w godzinach wieczornych miał miejsce potworny mord dokonany na osobie dziewczyny lekkich obyczajów Irny Kabisch. Morderstwo dokonano z premedytacją. Władze śledcze dążą ze wzmożoną energją do wykrycia nieznanego sprawcy mordu. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Do śledztwa wezwano cały szereg świadków, którzy rzucą może snop światła na tajemnicę okrywającą osobę mordercy.
>
> Ze względu na kolosalne zainteresowanie, jakie śledztwo wzbudziło, władze śledcze postanowiły udostępnić przysłuchiwanie się badaniom licznym rzeszom społeczeństwa. Wobec szczupłości pomieszczeń, przeniesiono badania do gmachu **TEATRU MIEJSKIEGO**, gdzie śledztwo rozpocznie się już dziś, tj. w sobotę dnia 14 listopada punktualnie o godz. 8.15 wiecz.
>
> Dalszy ciąg śledztwa odbędzie się w niedzielę wiecz. o godz. 8.15.

Z treści powyższej ulotki każdy łatwo się mógł zorjentować, że nie jest to nic innego, jak tylko zręczną reklamą sztuki „Śledztwo", której premjera właśnie odbyła się wczoraj. Tymczasem władze policyjne skonfiskowały na kilka godzin ową ulotkę, poczem z polecenia p. prokuratora, rzecz jasna, ulotka zwolniona została z aresztu.

Kto w tej dowcipnie zredagowanej reklamie dopatrzył się niebezpieczeństwa dla spokoju publicznego trudno docieć. Czy nie jest to dowodem jakiegoś nieuzasadnionego przewrażliwienia?

W poniedziałek, dnia 16 listopada b. r. o godz. 8.30 rano, jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. Janusza Sarneckiego

art. Teatru Miejskiego

odbędzie się w Kościółku Kolejowym Msza Św. Żałobna na którą zaprasza Kolegów i życzliwych

DYREKCJA TEATRU MIEJSKIEGO w Sosnowcu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 NIEDZIELA	**Dziś** Leopolda W. **Jutro** Edmunda B. **Wschód słońca** 6 m. 54. **Zachód** „ 15 m. 46.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Wyspa zatopionych serc oraz Milczący wróg.

PALACE: Monte Carlo.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Świat w roku 1980.

CZELADŹ

CZARY: Porucznik Armand.

DĄBROWA

WANDA: Na zachodzie bez zmian.

ZAWIERCIE

STELLA: Pochodnia.

UCIECHA: Ofiarna noc.

OLKUSZ:

„ORZEŁ" Marsz weselny.

× **NABOŻEŃSTWO DZIESIEJSZE.** Przypominamy, że zamówione przez młodzież nabożeństwo za duszę ś.p. Stanisława Wacławskiego, studenta uniwersytetu wileńskiego, odbędzie się dziś o godz. 9 rano w kościele kolejowym.

× **ODZNACZENIE.** Ks. proboszcz Józef Sokołowski z Wojkowic - Kościelnych został odznaczony złotym krzyżem zasługi.

× **KONCERT P. BOŻENY JAROŃSKIEJ I PROF. STANISŁAWA FRYDBERGA.** Przypominamy naszym miłośnikom muzyki i śpiewu, że koncert ten odbędzie się już jutro, t.j. 16 bm. o godz. 20 w teatrze miejskim w Sosnowcu. Niewątpliwie całe Zagłębie pośpieszy tłumnie aby usłyszeć swą rodaczkę, artystkę młodą, pełną uroku o niezwykle pięknym, wielkiej kultury sopranie liryczno - dramatycznym. Krytycy i muzycy stolicy przepowiadają p. Jarońskiej wielką przyszłość, równorzędną Kiepurze. „Jest to dopiero wschodząca gwiazda", wyraził się o niej muzyk i kompozytor Wieniawski „ale już o blasku niezwykle pięknym". P. Jarońska jest córką znanego w Zagłębiu inż. Jarońskiego, a wnuczką znanego kompozytora Feliksa Jarońskiego. O prof. Frydbergu wiele pisać nie trzeba, zna go Zagłębie i dostatecznie ocenia. Przy fortepianie prof. F. Lubrich z Katowic. Program bogaty i urozmaicony, a kompozycje Pucciniego. Chopina. Wieniawskiego. Wielhorskiego. Rimskij - Korsakowa. Różyckiego i innych mówią same za siebie. Całkowity dochód z koncertu na rzecz bezrobotnych. Bilety do nabycia w firmie p. Czechowskiego, w dniu koncertu od 18 w kasie tatru.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 4 popołudniu „DZWONEK ALARMOWY", tryskająca humorem farsa Hennequina i Coolusa. Przezabawne sytuacje i kapitalna galerja „typków z prowincji" zapewniają „Dzwonkowi alarmowemu" długotrwały żywot na naszej scenie. Przyczynia się do tego w znacznym stopniu doskonała gra zespołu.

Dziś wieczorem o godz. 8.15 sensacyjne „ŚLEDZTWO", które na wczorajszej premjerze spotkało się z gorącym aplauzem prasy i publiczności. Na doskonałą całość składają się: niezwykle ciekawa, trzymająca do ostatniej chwili w napięciu, akcja, obfitująca w szereg momentów dramatycznych, ciekawy podkład psychologiczno - społeczny, oraz trafnie pomyślana obsada sztuki.

W poniedziałek koncert na rzecz bezrobotnych.

W DĄBROWIE

W nadchodzący wtorek teatr nasz wystąpi w Dąbrowie, — (sala kina „Kometa") ze znakomitą farsą „DZWONEK ALARMOWY". Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł.

Teatr Polski w Katowicach

KONCERT CHÓRU „OPUS".

W niedzielę dnia 15 b.m. o godz. 11.30 przedpołudniem odbędzie się koncert chóru męskiego „Opus" z Brna w Czechosłowacji. Na program składają się pieśni tak kompozytorów czeskich jak i polskich. Koncert odbywa się pod protektoratem p. prezydenta Katowic, oraz konsula republiki Czeskosłowackiej Palllier, jak również Rady miejskiej w Brnie, oraz Klubu czesko-polskiego w Brnie. Bilety w cenie od 50 gr. do 4 zł. do nabycia w kasie teatru. Tel. 24-48.

REPERTUAR

Niedziela 15 b.m. „Wstęp chóru „Opus" o godz. 11.30.
Niedziela 15 b.m. — „Paganini".
Niedziela 15 b.m. — „Pan Jowialski".
Wtorek 17 b.m. — „Wesele Fonsia".

× **SPROSTOWANIE P. K. STRZELECKIEGO.** P. Konst. Strzelecki wystosował wczoraj do „Expresu Zagłębiu" następujące sprostowanie: Na mocy obowiązujących przepisów prasowych wnoszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Expresu Zagłębia" takiemi samemi czcionkami i w tym samym dziale co i wiadomość ulegająca sprostowaniu, następującego zaprzeczenia: Nieprawdą jest umieszczona w nr. 311 „E. Z." z dnia 13 listopada 1931 r. w artykule „Awantury przeciwżydowskie w Sosnowcu" wiadomość, jakobym był przywódcą pochodu; nieprawdą jest również, jakobym został wyplazowany szablą.

× **UROCZYSTA AKADEMJA** ku czci św. Stanisława Kostki w sali na górze Zamkowej, urządzona przez sekcję sceniczną Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej, odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem. Program następujący: śpiew, referat, deklamacje, melodeklamacje, koncert fortepianowy, sztuka w 3 aktach p.t. „Dwaj bracia" (obraz z życia św. Stanisława Kostki). Bilety w cenie od 30 gr. do 1.50. Dla dzieci specjalnie zostanie odegrana sztuka p.t. „Dwaj bracia", o godz. 2 popoł. Ceny biletów od 10 gr. do 20 gr.

× **MIEJSKI KOMITET DO SPRAW BEZROBOCIA W SOSNOWCU** komunikuje, że do dnia dzisiejszego rozpatrzono zgłoszeń bezroboczych o pomoc 2756 z tego uwzględniono 2190, odmówiono 566. Pomoc bezroboczym polega narazie na przydziale ziemniaków i wydawaniu obiadów tanich za dopłatą 5 groszy za obiad. Do dnia 14 bm. wydano bezroboczym ogółem 4.569.5 korcy ziemniaków. Dalsze wydawanie uskutecznia się w miarę otrzymywania nowych transportów. Obiadów obecnie Komitet wydaje 1400.

Jednocześnie Komitet komunikuje, że prace Komitetu zostały podzielone na sekcje: rejestracyjno - kwalifikacyjną, rozdzielczą, zbiórkową i finansową.

Na czele każdej z tych sekcji stoją prezesi: rejestr. kwalif. p. K. Kucharski wiceprezes Sądu okręgowego, rozdzielczej — ks. kan. Fr. Raczyński, zbiórkowej — p. Sadkowski — sędzia Sądu okręgowego i finansowej — p. W. Kuźniak — kierownik tymcz. zarządu miasta. Do ścisłego prezydjum Komitetu należą: Przewodniczący p. W. Kuźniak, członkowie prezydjum. jako wice-przewodniczący: ks. kan. Fr. Raczyński, p. dyr. Meyerhold, p. dyr. Kaczkowski i członkinia prezydjum p. H. Almstaedt, szef biura p. W. Baradziej, skarbnik p. Fr. Mroczkiewicz.

Składki i ofiary na rzecz komitetu poza Bankami Handlowym i Związku Spółek Zarobkowych, gdzie są otwarte konta dla Komitetu, przyjmuje skarbnik Komitetu p. Franciszek Mroczkiewicz w godzinach od 8 do 13 w lokalu biura głównego Magistratu m. Sosnowca.

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie, odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek, dn. 16 b.m. prof. T. Meller „Dzieje wychowania fizycznego". We wtorek, dn. 17 b.m. prof. M. Kantor-Mirski „Dzieje Olkusza od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku". W środę, dn. 18 b.m. p. H. Ferchowa „Bogactwa kopalne w Polsce". W czwartek, dn. 19 b.m. dr. A. Niepielski „O chorobach wenerycznych". (Wstęp tylko dla mężczyzn). W piątek, dn. 20 b.m. prof. W. Kamiński „Powstanie weksla i co każdy o nim wiedzieć powinien". W sobotę, dn. 21 bm. prof. dr. M. Rzadkiewicz „Działalność ustawodawcza międzynarodowej organizacji pracy" (II część pogadanki „Międzynarodowe ustawodawstwo robotnicze"). Początek pogadanek o godz. 10 m. 30. Wejście bezpłatne.

Ciekawe wykłady PMS.

W POW. BĘDZIŃSKIM.

Akcja wykładów oświatowych, prowadzona przez Polską Macierz Szkolną na terenie naszego powiatu, obejmuje ogółem 50 punktów. Objeżdża je kolejno według wytkniętej zgóry marszruty, mechanik, z aparatem do wyświetlania przeźroczy i filmów, ilustrujących dany temat.

W ubiegłym okresie, t.j. od 16.IX do 7.XI, wygłaszany był 42 razy wykład p.t. „Kto najlepiej w Polsce rządził" z przezroczami, przyczem nad program wyświetlane były filmy komiczne: „Magik" i „Urodziny Olesia". Wykłady odbywały się najczęściej w lokalach szkolnych i wygłaszane w większości wypadków przez nauczycielstwo szkół powszechnych. Zainteresowanie duże, o czem poza sprawozdaniami prelegentów, świadczy liczba słuchaczy, których było 5642 osoby, w czem dorosłych 571, dzieci 5071 (90 proc.).

Od 13 bm. do 19 grudnia wygłaszany będzie wykład p.t. „O wodach i morskich dziwach" z przeźroczami i nad program film oraz bajka dla dzieci z przeźroczami „O Janku Wędrowniczku" M. Konopnickiej, w miejscowościach i według dat wskazanych w marszrucie, podanej przez nas przed kilku dniami.

× **DZIEŃ OŚWIATY POZASZKOLNEJ.** Polska Macierz Szkolna w Dąbrowie urządza w dniu dzisiejszym obchód dnia oświaty pozaszkolnej. O godz. 9.30 rano odbędzie się w kościele nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza, a o godz. 4.30 popol. w sali resursy odbędzie się akademja. Pozatem w godzinach przedpołudniowych odbędzie się zbiórka uliczna na fundusz oświaty pozaszkolnej.

× **HARCERSKI DANCING.** Staraniem 55 zagłębiowskiej drużyny harcerskiej przy szkole nr. 3 w Dąbrowie, w dniu dzisiejszym, w salach Ogniska, o godz. 4 popol. odbędzie się dancing harcerski. Wstęp 1 zł.

× **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ W BĘDZINIE**, odbędzie się w poniedziałek 16 bm., o godz. 21. Na porządku dziennym: przyjęcie protokułów z poprzednich posiedzeń, statut świadczeń drogowych na r. 1931-32, sprawa sprawdzenia gospodarki miejskiej, sprawa utworzenia II tangu w Będzinie, sprawa kupna gruntu od małż. Pytlik, sprawa przystanku autobusowego, sprawa zapomogi dla wdowy po ś.p. J. Czapli, podanie Szczagła o umorzenie czynszu za sklep w kwocie zł. 328.33 wraz z kosztami.

× **NOWE WŁADZE ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH.** Na nadzwyczajnem walnem zebraniu członków koła powiatowego Związku inwalidów wojennych w Sosnowcu, w wyniku jawnego głosowania zostali wybrani: Do zarządu: Osmenda Roman — przewodn. Szymczyk Władysław — wiceprzewodn., Kowalski Roman — sekretarz, Czupiał Stanisław — skarbnik, oraz członkowie Pichit Franciszek i Kowalska Eleonora. Komisja rewizyjna: Olbrycht Czesław, Szulc Stanisław, Ogrodnik Józef, Kalarus Piotr, Wdowik Mieczysław. Sąd koleżeński: Rynczuk Stanisław, Ciesielski Stefan, Smyczyński Jan, Myczka Szczepan, Nikiel Franciszek.

× **PRZEDSTAWIENIE W ŁAGISZY.** 15 bm. o godz. 6 wieczorem staraniem miejscowego Stowarzyszenia młodzieży polskiej katolickiej odbędzie się przedstawienie w miejscowej sali straży ogniowej. Odegrana będzie piękna sztuka ludowa „Surdut i siermięga". Po przedstawieniu — zabawa taneczna. Dobra muzyka i bufet na miejscu. Dochód przeznacza się na bibljotekę młodzieży.

Cykl wykładów prof. dr. A. Reybekiela.

FILOZOFJA FR. NIETSCHEGO, JAKO PROBLEMAT HISTORYCZNO-KULTURALNY.

TNSW., chcąc przyczynić się do ożywienia ruchu umysłowego wśród tutejszej inteligencji i młodzieży wyższych klas, postanowiło organizować co pewien czas cykle wykładów (z ewentualną dyskusją) w celu wszechstronnego i wyczerpującego oświetlenia pewnych zagadnień z dziedziny historji kultury, filozofji, literatury itp.

Wychodząc z powyższego założenia zarząd Towarzystwa zwrócił się z propozycją do dra A. Reybekiela, który po uzgodnieniu z zarządem zgłosił cykl, składający się z dziesięciu wykładów, stanowiących organiczną całość, na temat: „Filozofja Fryderyka Nietzschego jako problemat hist.-kulturalny końca XIX i początku XX stulecia".

Został wybrany ten właśnie temat, ponieważ 1) filozoficzna twórczość Fr. Nietzschego była jakgdyby soczewką, ogniskującą różnorodne i niekiedy sprzeczne kierunki myśli filozoficznej końca ubiegłego stulecia, 2) Fryderyk Nietzsche usiłował stworzyć **nowe podstawy kultury zwłaszcza etycznej**, co wywarło donośny wpływ na kształtowanie się pojęć w tym zakresie na Zachodzie i u nas, **i nie utraciło bynajmniej znaczenia aktualnego.**

Wykłady na powyższy temat podzielone zostaną w sposób następujący:

1) Słowo wstępne: tło hist.-kulturalne filozofji Nietzschego. Doktryny pozytywistyczno - materjalistyczne w filozofji i w życiu. Pesymizm A. Schopenhauera i Hartmanna. R. Wagner. „Źródła i ujścia Nietzscheanizmu" według W. Berenta. Życie Fr. Nietzschego — 2 wykłady.

2) Rozwój filozoficznych poglądów Nietzschego. Podział na okresy: a) okres I. Zależność duchowa od A. Schopenhauera i R. Wagnera. Obraz świata i życia według Schopenhauera i Wagnera. Teorja Kanta. Pojęcie praw dy i wartości. Teorja kultury Fr. Nietzschego — 2 wykłady. b) okres II. Próby wyzwalania się z więzów obcego wpływu; wątpliwości i refleksje. Rewizje zasadniczych pojęć: prawdy, wartości, religji, moralności i życia. Pierwiastki pozytywistyczne i utylitarystyczne w teorji poznania i etyce. Systematyczne rozwinięcie problematu wartości — 2 wykłady). c) okres III. Samodzielna twórczość w zakresie teorji etyki, kultury i metafizyki. System etyki i kultury: pojęcie życia i sensu życia w duchu darwinizmu. Pojęcie „nadczłowieka" i „przewartościowanie wszystkich wartości". Metafizyka: idea „wiecznego powrotu". Całokształt filozoficznych poglądów w dziele: „Tako rzecze Zarathustra" w tłomaczeniu W. Berenta — 2 wykłady.

3) Krytyka teorji filozofji Nietzschego z punktu widzenia historyczności rzeczowego. Sprzeczności wewnętrzne między jego etyką a metafizyką. Znaczenie kulturalne (historyczne i aktualne) tej filozofji — 2 wykłady.

Pierwszy wykład odbędzie się w środę dnia 18 listopada w gimn. im. E. Plater w Sosnowcu o godz. 5 popoł.

Ekspozytura komunistyczna

uznana przez Sąd za organizację nielegalną.

Po oficjalnem uznaniu komunistycznej organizacji PPS.-lewicy za partję nielegalną komuniści utworzyli na terenie Zagłębia nową ekspozyturę, która zalegalizowali jako **Związek zawodowy robotników przemysłu górniczego na powiat Będziński.** Centrala tej organizacji miała swą siedzibę w Czeladzi; pozatem na terenie powiatu znajdowało się sześć oddziałów. Wkrótce po zalegalizowaniu Związku, okazało się, że prowadzi on wśród robotników agitację komunistyczną, a przywódcami są znani działacze komunistyczni.

W związku z tem władze administracyjne i urząd prokuratorski zwróciły się do władz sądowych z wnioskiem o cofnięcie legalizacji Związku. Naskutek tego wniosku **Sąd okręgowy cofnął legalizację Związku** zawodowego robotników przemysłu górniczego, wychodząc z założenia, że działalność Związku wychodzi poza ramy zatwierdzonego statutu, a skierowana jest przeciw państwu.

W związku z ostatnio dokonaną likwidacją jaczejek komunistycznych w Zagłębiu, o czem obszernie donieśliśmy w ub. tygodniu, aresztowano również szereg działaczy wspomnianego Związku.

Samosąd nad złodziejem.

Tajemniczy strzał rewolwerowy.

Wieś Przeczów, gm. Sułoszowa była widownią krwawego samosądu.

25-letni Piotr Syguła był zakałą rodziny i postrachem całej wsi. Notorycz ny złodziej, karany kilkakrotnie więzieniem, po odcierpieniu kary wracał i w dalszym ciągu kradł obiecując, że jeśli go wydadzą spali całą wieś. W lipcu ub. r. z niewiadomej przyczyny spaliły się 3 stodoły pełne zboża. Podejrzenie padło na znienawidzonego Sygułę, który po pożarze **ukrywał się przez kilka miesięcy.**

Jesienią wczesnym rankiem zauważono Sygułę przechodzącego przez wieś. Rozległy się okrzyki: „łapaj złodzieja". Cała wieś wyległa i tłum popędził za uciekającym. Syguła widząc, że nie ujdzie pościgu wpadł do pierwszej napotkanej zagrody i ukrył się na strychu. Zaczęło się oblężenie. Kto chciał dostać się do Syguły dostawał w głowę i spadał z drabiny. Po chwili **padł strzał i** Syguła stoczył się na dół.

Rozżarty tłum wywlókł go na podwórze i pomny doznanych krzywd zaczął kopać i bić. W chwili dokonywania samosądu przejeżdżał przez wieś miejscowy proboszcz, który rozpędził rozjuszony tłum, włożył na wóz Sygułę by odwieźć do rodziców, **lecz ofiara samosądu w drodze zmarła.**

Sekcja zwłok sądowo - lekarskich wykazała, że Syguła zmarł wskutek **przestrzelenia serca kulą rewolwerową.**

Policja zajęła się wykryciem sprawcy strzału i ustaliła, że w czasie zajścia Jan Nobis kręcił się wśród tłumu z rewolwerem w ręku.

Onegdaj Nobis stanął przed Sądem okręgowym, oskarżony o dokonanie morderstwa.

Sąd zbadał kilkudziesięciu świadków, którzy nie potwierdzili podejrzenia rzucone na oskarżonego Jana Nobisa i Sąd wydał wyrok uniewinniający.

O fałszowanie weksli

PIĄTY DZIEŃ PROCESU.

W piątym dniu procesu Rosenberga i wspólników Sąd zakończył badanie świadków, oraz wysłuchał opinji biegłych ekspertów.

Strony prosiły o uzupełnienie przewodu sądowego, wnosząc do sprawy nowe dowody rzeczowe.

Prokurator i obrona zgłosiły kilkadziesiąt wniosków w postaci odczytania ustępów ze śledztwa, sprawdzenia rachunków, identyczności niektórych weksli i świadectw, odczytanie których zajmie kilkanaście godzin czasu.

Ogłoszenia wyroku należy się spodziewać we wtorek.

× **NARZEKANIA NA OBIADY W KUCHNI DLA BEZROBOCZYCH.** Komitet dla spraw bezroboczych w Sosnowcu prowadzi kuchnię, w której wydaje się biednym, pozbawionym pracy obiady za dopłatą 5 groszy. Obiady te składają się z zupy i kawałka chleba. Do niedawna kuchnia ta prowadzoną była przez Chrześcijańskie towarzystwo dobroczynności, a obecnie przejął ją miejski Komitet do spraw bezrobocia. Korzystający z tych obiadów zwracają się do nas, aby Komitet większą uwagę zwrócił na wydawanie tych obiadów, ponieważ jakość zupy w ostatnich czasach pogorszyła się, niektórzy otrzymują po dwa obiady, a nawet więcej oraz po kilka kawałków chleba.

× **ZAKŁADY DRUKARSKIE EDMUND MIREK I S-KA**, przeniesione w ub. roku z Dąbrowy Górniczej do Sosnowca i mieszczące się obecnie przy ulicy Piłsudskiego 23, ze względu na zaszłe zmiany, mają obecnie nr. telefonu 7-70 zamiast dawnego nr. 56. 9180

× **TEGOROCZNE FERJE ZIMOWE W SZKOLNICTWIE.** W tym roku ferje zimowe w szkolnictwie średniem rozpoczną się dnia 23 grudnia i trwać będą do dnia 2 stycznia 1932 r. włącznie. W związku z temi ferjami udzielane będą przez Min. komunikacji ulgi na przejazdy koleją dla młodzieży szkolnej.

× **KONTROLA PRZESYŁEK PIENIĘŻNYCH.** Urzędy pocztowe wprowadziły nader doniosłą inowację, mającą na celu ukrócenie nadużyć przy doręczaniu przekazów pocztowych. Kontrolerzy sprawdzają szczegółowo, czy adresowana przesyłka pieniężna została we właściwym czasie doręczona i kto ją odebrał oraz autentyczność podpisu.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** Miejski urząd zdrowia podaje do wiadomości przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne w Sosnowcu, zgłoszone w tygodniu 46 to jest za czas od dn. 8 listopada do dnia 14 listopada 1931 r.: dur brzuszny 2, płonica 3, błonica 3, odra 44, gruźlica 10, jaglica 1. Pozatem: odkażono mieszkań 5, odwszono osób w zakł. dez. 28.

× **GOLONE - STRZYŻONE.** Otrzymaliśmy pismo następujące: Przed kilku dniami ukazała się w „Kurjerze Zachodnim" notatka pod powyższym tytułem, omawiająca liczne powstawanie na terenie Zagłębia zakładów fryzjerskich. Wiadomość ta wymaga uzupełnienia, gdyż nie mniej licznie otwierane są coraz nowe sklepy z obuwiem, co ma ten skutek, iż w handlu tym wytworzyła się dzika konkurencja. Los pewnej ilości tych sklepów jest zgóry wiadomy: po pewnym czasie znikną, a jak wyjdą na tem dostawcy, również wiadomo.

× **Z TARGOWICY ZWIERZĘCEJ.** W ubiegłym tygodniu, tj. od dn. 9 do 14 bm., spędzono na targowicę w Sosnowcu 2.919 szt. trzody chlewnej, 160 szt. bydła i 14 szt. cieląt. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 0.80 do zł. 1.50. Tendencja słaba.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W ub. piątek dostał się pod koła lokomotywy w obrębie kopalni „Milowice" robotnik, Julian Pakulski, zamieszkały w Sosnowcu (Rudna 7). Pakulski doznał ogólnych obrażeń i złamania nogi. Przewieziono go na kurację do szpitala.

× **KRADZIEŻE.** Ze szkoły powszechnej w Grodźcu skradziono w nocy aparat projekcyjny (filmowy), wartości 300 zł., fartuch, wartości 30 zł. oraz 46 zł. gotówką. Z chlewu Józefa Amiola w Strzemieszycach (Pilecka), skradziono pięć indyków i 8 kur, wartości 82 zł.

PO MANIFESTACJI MŁODZIEŻY

szkół średnich Zagłębia Dąbrowskiego.

Przewodniczący międzyszkolnej komisji porozumiewawczej dyrektorów szkół średnich Zagłębia Dąbrowskiego p. dyr. Pawłowski zwrócił się wczoraj do redakcji „Kurjera Zachodniego" z prośbą o podanie do wiadomości rodziców młodzieży szkolnej następującego telefonicznego zarządzenia Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego:

„Kuratorjum zabrania wychodzenia młodzieży szkolnej na ulice miast po godzinie 17.30.

„Jednocześnie Kuratorjum upoważnia rady pedagogiczne szkół do usunięcia ze szkoły tego ucznia (uczenicy), który-a pomimo nawoływań szkoły wyłamuje się z pod zarządzeń dyrekcji szkoły i bierze udział w jakichkolwiek ekscesach ulicznych".

O ile druga część zarządzenia Kuratorjum szkolnego jest zrozumiała, o tyle część pierwsza nasunąć musi pewne wątpliwości i zastrzeżenia co do wykonalności tego zarządzenia.

Wiadomo bowiem, że poważna część młodzieży między godz. 17.30 a 20 uczeszcza **na korepetycje zarobkowe, z których żyje.** Bezterminowy zakaz pojawiania się na mieście w tym czasie pozbawia tę młodzież możności zarobkowania. Wielu uczniaków pozatem przerabia lekcje w zespołach koleżeńskich po domach prywatnych, obecnie zaś wobec zarządzenia pożyteczna ta współpraca koleżeńska urwie się ze szkodą nauki i życia koleżeńskiego w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Trudno również się dziwić, jeżeli uczeń czy uczenica w godzinach wieczornych skoczy do miasta za jakimś sprawunkiem, kupić zeszyt czy przynieść matce zwitek nici ze sklepu; obecnie będzie to wieczorem niemożliwe.

Ale ważniejszem tu jest, **kto i jak** będzie wykonywał kontrolę na ulicach miasta, by zarządzenie Kuratorjum było przez młodzież przestrzegane, Nauczyciele szkół, którzy mogliby przeprowadzać inwigilację młodzieży, nie mają na to czasu, rodzice czy rady opiekuńcze — niewiadomo czy zechcą się tem zająć, a przekazywanie tej funkcji policji należałoby zgóry wyeliminować ze względów pedagogicznych.

Sądzimy więc, że Kuratorjum szkolne, które wydało powyższe zarządzenie w pośpiechu, telefonicznie podając je dyrekcjom szkół, zechce je zmodyfikować.

PROWOKACJA.

Organ sanacyjny „Expres Zagłębia" zamieścił wczoraj pt. „Awantury przeciwżydowskie w Sosnowcu, zaaranżowane przez endecję" opis manifestacji, który musi obudzić **wstręt w każdym przeciętnie uczciwym człowieku.** W artykule tym, nazywając **odruch** młodzieży polskiej niejako sztuczką czy machinacją endecką, brukowiec sanacyjny wylał kubeł pomyj na młodzież, po swojemu zionąc cuchnącym gazem w jej stronę. Na pokaz przytaczamy następujący ustęp, pisany ręką jakiegoś Pochronia:

Miejscem zbiórki była ulica Deblińska, skąd wyruszono w pochodzie ulicą 3 Maja, by **dotrzeć do ul. Modrzejowskiej.** Policja zaczęła rozpędzać zebranych, przyczem jeden z przywódców pochodu, zdaje się **p. K. Strzelecki, został srodze wypłazowany szablą, która pękła na dwoje.** Mimo to część manifestantów ze śpiewem „Roty" i z okrzykami: „bić żydów" przedarła się przez kordon policji i **dotarła do ulicy Modrzejowskiej, a to dzięki temu, że policja wprost bała się krzywdzić manifestująca na rozkaz endeków dzieciarnię.**

Sytuacja w pewnej chwili była groźną, gdyż **w sukurs endekom gotowali się komuniści** i gdyby nie skuteczna interwencja policji, Bóg raczy wiedzieć, czemby się to wszystko skończyło. W sukurs policji niebo zesłało deszcz, który ochłodził zapał uczącej się młodzieży.

Powyższe informacje organu sanacyjnego noszą **wszelkie cechy podejrzanej prowokacji.**

Prowokacją zatem nazwać można informację, że młodzież chciała dotrzeć do ul. Modrzeowskiej, gdy powszechnie mówiono, iż młodzież chciała przemaszerować manifestacyjnie do płyty Nieznanego Żołnierza.

Prowokacją jest **kłamliwe** twierdzenie, jakoby p. K. Strzelecki został „srodze wypłazowany szablą, która pękła na dwoje". Wierzymy Expresikowi, że szabla pękła na dwoje, ale na kim — tego tu wyjaśniać nie będziemy. Nieprawdą również jest, co na innem miejscu p. K. Strzelecki prostuje, jakoby on był przewódcą pochodu. Natomiast stwierdzić należy, że w czasie rozpędzania przez policję młodzieży widziano dyrektora seminarjum p. Wład. Mazura, uwijającego się z laską w ręce przy boku st. przodownika Mierzejewskiego.

Figlarną prowokacją Expresika jest wmawianie w policję strachu, której interwencję nazywa pismak sanacyjny gdzieindziej skuteczną.

A już informacja, jakoby w sukurs młodzieży chcieli przyjść komuniści, a w sukurs policji przyszedł deszcz — komuniści i deszcz — jest wytworem prowokatorskiej gorączki „jedynego organu niezależnego".

Oczywiście nie możemy polemizować z organem sanacyjnym na temat, kto powoduje ferment wśród młodzieży. Warunki są nierówne, bo Expresikowi wszystko wolno, nawet pluć na młodzież i prowokować ją, a gdybyśmy my chcieli powiedzieć, kto tu winien i wskazać palcem dokładnie, zostałaby... biała plama. Ograniczymy się zatem do określenia: współczesne warunki.

W DĄBROWIE.

Wczoraj wieczorem młodzież szkół średnich zaczęła się gromadzić na ulicach Dąbrowy. Jak mówiono, młodzież chciała urządzić manifestację.

Równocześnie w Dąbrowie została skonsygnowana w większej ilości policja celem niedopuszczenia do manifestacji.

Długo wieczorem spacerowały po mieście gromadki uczniaków, które na rozkaz policji rozchodziły się.

Wieczór przeszedł spokojnie.

26150 bezrobocznych w Zagłębiu.

Bezrobocie zwiększyło się o 856 osób.

Liczba bezrobocznych na terenie P.U.P.P. w Sosnowcu, t. j. powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, wynosiła w dniu 14 b.m. 26.150 osób, z czego zarejestrowanych było 23213 osób, w tem 5914 kobiet i 1137 pracowników umysłowych.

W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie zwiększyło się o 856 osób, a to skutkiem redukcji w przemyśle chemicznym i przy robotach publicznych.

Częściowo zatrudnionych było: na 2 dni 132, 3 dni — 923, 4 dni — 1132, 5 dni — 7359. Rozem 9546 osób. Przy robotach publicznych zatrudnionych było 2040 osób, z czego w powiecie Będzińskim 886, Zawierciańskim 970 i Olkuskim 184. Zasiłki wypłacono za czas od 26 ub. m. do 1 b.m. 5188 bezroboczym fizycznym. Zagranicę wyjechały 2 osoby.

GŁOSY PUBLICZNE.

Więc jak to było

ZE ŚWISTKIEM-HUMMEREM?

Otrzymujemy następujące pismo:

Artykuł „K.Z." z dnia 8 b.m., jak było do przewidzenia, wywołał pewne... wyjaśnienia, które zkolei wywołują pewne pytania. Według autorytatywnego zapewnienia, Hummer uzyskał z Magistratu m. Zawiercia 2-tygodniowy urlop dla załatwienia „ważnych spraw" w Grodnie. Dopiero rzekomo na drugi dzień, a więc zdaje się 24 września r.b., nadeszło do zawierciańskiego komisarjatu P. P. polecenie sędziego, grodzkiego z Grodna, by natychmiast aresztować Hummera i odesłać go do Grodna. Zlecenia tego policja nie mogła już wykonać. Ale czy napewno pismo przyszło już po wyjeździe Hummera z Zawiercia?

Ciekawa rzecz, kto odbywał naradę z kodeksem karnym w ręku na dwie godziny przed odjazdem Hummera? Dlaczego w Magistracie poszukiwano właśnie tego dnia kodeksu karnego? Czy może jakie inne pismo w sprawie Hummera nadeszło 23 września? Bo Hummer tego dnia około godz. 10 zrana zupełnie nie zdradzał chęci wyjazdu.

A teraz inne pytanie: Hummer zwolniony został z Magistratu z dniem 1 listopada rb. za... niestawienie się do pracy po upływie dwutygodniowego urlopu. Pięknie! Ale przecież, znów według powyższego wyjaśnienia autorytatywnego, w kilka dni po wyjeździe Hummera do Magistratu m. Zawiercia nadeszło zawiadomienie sędziego sądu grodzkiego w Grodnie, że pracownik Magistratu zawierciańskiego (Hummer) osadzony został w areszcie. Jeżeli wiadomość ta nadeszła w **kilka dnia** po wyjeździe Hummera, to znaczy w końcu września rb., dlaczego Hummer **zwolniony został dopiero z dn. 1 listopada... za niestawienie się do pracy pomimo upływu urlopu?** I dlaczego Hummerowi, wiedząc, że jest aresztowany, przedłużono urlop? Oto pytanie! Wszak jeżeli Magistratowi zakomunikował sędzia, iż Hummer **już siedzi,** to trzeba było go według obowiązujących praw natychmiast zwolnić lub zawiesić. Czy to nie specjalne względy dla zasłużonego Świstka?

I jeszcze jedno. KZ. wcale nie zarzucał, aby p. komisarza Langerta z Hummerem łączyły jakiekolwiek bliskie stosunki. Pan komisarz Langert sam, bez inicjatywy KZ. tym stosunkom zaprzecza. To też coś mówi. Że ten Hummer sanacji w Zawierciu trochę napaskudził, to prawda. Ale wybory zrobił!

Należałoby się też małe wyjaśnienie co do niedoboru pieniężnego w funduszu publicznym, zarządzanym przez Świstka. Niedobór ten został pokryty przez pewnego łatwowiernego urzędnika, który na słowo zaufał Świstkowi i pożyczył mu nie swoje pieniądze. Ale czy pożyczki takie... nie pachną?

Ciekawy.

× **ECHA GŁOŚNEJ KRADZIEŻY U INŻ. KRUPIŃSKIEGO NA NIWCE.** Onegdaj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, odbyła się rozprawa przeciwko sprawcom głośnej kradzieży u inż. Bolesława Krupińskiego w Niwce: 17-letniemu Piotrowi Budziszowi (Będzin, Zagórska 5) i 19-letniemu Stanisławowi Krzykale (Będzin, Kamionki).

Łupem będzińskich łotrzyków padło srebro stołowe, bielizna, garderoba i różna biżuterja, wartości 6.730 zł.

Na rozprawę powołano świadków odwodowych, kompanów oskarżonych, którzy stwierdzili alibi oskarżonych. Wobec jawnego krzywoprzysięstwa, „alibistów" aresztowano na sali, obydwóch zaś złodziei skazał sąd na 5 miesięcy więzienia.

Sprawa wycieru
KOMINÓW W GMINACH.

Do niedawna sprawa wycieru kominów nie była przepisowo uregulowana. Sprawę regulowało życie samo i choć zdarzały się pewne braki i uchybienia, naogół jednak jakoś nie było ostrych tarć i scysyj. Dopiero skutkiem uregulowania sprawy wycieru kominów przez władze i wydania odpowiednich zarządzeń, kwestja ta stała się przedmiotem ustawicznych zatargów i niezadowolenia. Jak wiadomo, w miastach wydarzały się na tle tem ostre konflikty i w rezultacie zarówno władze administracyjne, jak i sądowe mają z tego powodu sporo pracy. Obecnie donoszą nam, że podobna sytuacja wytworzyła się również w gminach, gdzie nie tyle chodzi o sam system koncesyjny wycieru kominów, t.j. udzielania prawa wyłącznie jednej osobie do wykonywania tej czynności na pewnym terenie, ile o wysokość opłat przy nowym systemie koncesyjnym. Początkowo przypuszczano, że z chwilą, kiedy koncesjonarjusz otrzymał wyłączne prawo do wycieru pewnej ilości kominów i w związku z tem ma zapewniony odpowiedni dochód, opłaty za wycier ulegną zniżce, tymczasem stało się odwrotnie, gdyż opłaty te, wynoszące dotychczas 8 gr. od komina, nagle podwyższono do 25 gr. Tego rodzaju niespodzianka wywołała ogólne skargi i rozgoryczenie i naturalnie znów zaczną się wizyty po urzędach, pisanie skarg i t. p. procedura. Z uwagi na to, że sprawa wycieru kominów nie jest zagadnieniem skomplikowanem i trudnem do rozwiązania, byłby, zdaje się, najwyższy czas uregulować ją zgodnie z potrzebami ludności i zlikwidować źródło ciągłych skarg i niezadowolenia, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy i bez tego ludzie mają tyle różnych udręczeń.

Kronika Zawiercia.

× **KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.** Onegdaj w dniu św. Stanisława Kostki, w tutejszym kościele parafjalnym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, w którym udział wzięły wszystkie szkoły, zaś w dniu dzisiejszym w Domu ludowym TAZ, odbędzie się uroczysta akademja, w której udział powinno wziąć całe tutejsze społeczeństwo katolickie.

× **ZGON FELCZERA P. K. CH. W WYSOKIEJ.** W tych dniach zmarł felczer tutejszego ambulatorjum P. K. Ch. Jan Żmuda, lat 55, reemigrant z Rosji, który szereg lat pracował jako felcezr na dalekich stepach Kaukazu. Zmarły opiekując się pewnym chorym gruźlikiem, sam uległ zarażeniu.

Zmarły cieszył się wielką sympatją u okolicznych członków P. K. Ch. korzystających z jego pomocy.

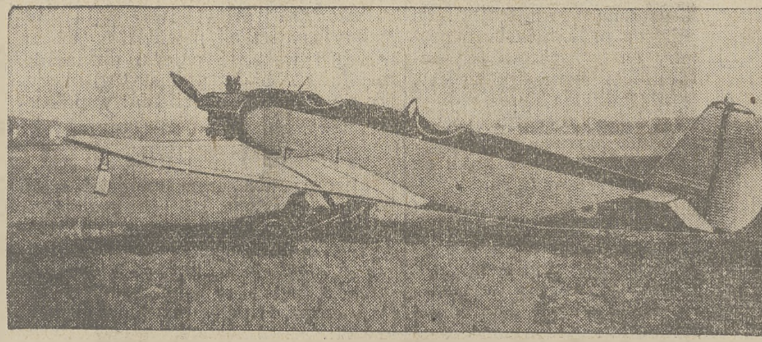
× **ZEBRANIE BEZROBOCZYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** W poniedziałek dnia 16 listopada o godz. 16 w lokalu Związku prac. przem. i handl. w Zawierciu, przy ul. Paderewskiego, odbędzie się zebranie organizacyjne bezrobocznych pracowników umysłowych Na zebranie proszeni są o przybycie wszyscy bezroboczy pracownicy umysłowi z powiatu Zawierciańskiego. Wejście za okazaniem legitymacji PUPP.

× **Z ŻAREK.** Uroczystość rocznicy 11 listopada rozpoczęto w Żarkach, we wtorek, dnia 10 bm. — dekorowaniem domów flagami i odznakami narodowemi. Dnia 11 bm. o godzinie 9 w kościele parafjalnym odprawioną została uroczysta, śpiewana Msza św., odprawiona przez proboszcza miejscowego, ks. dziekana Al. Cugowskiego, a okolicznościowe kazanie wygłosił prefekt szkół powszechnych, ks. Marjan Jung. Ponadto dzieci szkolne i młodzież odśpiewały odpowiednie pieśni pobożne i na zakończenie hymn „Boże coś Polskę".

× **PRZEDŁUŻENIE ROBÓT PUBLICZNYCH.** W dniu wczorajszym Magistrat m. Zawiercia zawiadomił pracujących na robotach publicznych, iż roboty zostaną przedłużone do dnia 30 listopada, o ile nie zmieni się pogoda.

× **ŁAZOWSCY AWANTURNICY.** Onegdajszej nocy zostali zatrzymani w Łazach wałęsający się bez potrzeby, znani na tamtejszym terenie i kilkakrotnie karani przez sądy, dwaj awanturnicy a mianowicie: Kozioł Antoni z Wysokiej i Bajor Marjan z Kątów (Łazy), którzy doprowadzeni na posterunek policji w Wysokiej, usiłowali pobić policję, lecz na szczęście zostali obezwładnieni i odstawieni do dyspozycji sądu grodzkiego w Zawierciu.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Stanisława Schenk, lat 23, zam. w domach „A" TAZ., usiłowała onegdaj popełnić samobójstwo przez przecięcie żył u ręki i nogi. Niedoszłą ofiarę samobójstwa przewieziono na kurację do szpitala Kasy chorych u Hulczyńskiego. Powodem do popełnienia niedoszłego samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.



AEROPLAN ANTYFASZYSTOWSKI ARESZTOWANY.

W Konstancy na lotnisku aresztowano aparat Junkersa z bagażem odezw antyfaszystowskich, które miały być rozrzucone nad Italją.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

PRODUKCJA SPIRYTUSU.

Pod względem ilości spirytusu produkowanego na głowę ludności, najwięcej produkuje Francja (5.08 ltr.), dzięki bardzo dużemu zużyciu spirytusu na cele napędowe i wojskowe. Następnie idzie Czechosłowacja, Austrja i Niemcy. Polska znajduje się dopiero na 8-em miejscu za Rosją europejską, przyczem z powodu dalszego ograniczenia kontyngentu monopolowego na kampanję 1931-32 o dalsze 30 proc., ilość spirytusu produkowanego w Polsce na głowę ludności jeszcze się zmniejszy, a więc wynosić będzie 1,55 ltr. na głowę. Tymczasem przed wojną na ziemiach polskich produkowano około 2.825.000 hl. spirytusu, co wynosiło przy 25.000.000 ówczesnej ludności — 11,5 ltr. spirytusu na głowę ludności. A więc spadek produkcji spirytusu wynosi równo 80 proc. Cyfra ta jest aż nadto wymowną dla scharakteryzowania ciężkiego położenia, w jakiem znajduje się nasze gorzelnictwo rolnicze, oparte na przerobie ziemniaka, którego Polska jest pod względem lości trzecim w świecie producentem.

Handel zagraniczny polsko-sowiecki.

Według danych Izby handlowej Polski i Z.S.S.R.R. w Warszawie wywieziono z Polski do Rosji sowieckiej w trzecim kwart. r.b. 152.066.889 kg. towarów na sumę 40.528.337 zł., przywieziono zaś z Z.S.R.R. 63.184.724 kg. wartości 8.019.909 zł. Saldo dodatnie dla Polski wynosi przeto 32.508.428 zł. Główną pozycję wywozu polskiego stanowią metale i wyroby z metali — 119.449.550 kg. na sumę 38.056.695 zł., w tem w złotych: żelazo 18.498.225, rury 771.599, blacha 8.532.271, drut 1.362.497, ołów surowy 2.369.778, cynk 1.401.560, szyny kolejowe 4.659.859, następna większa pozycja — to maszyny i aparaty 170.747 kg. wart. 965.157 zł., oraz węgiel kamienny 32.000.100 kg. i 915.403 zł.

Po stronie przywozu największą pozycję stanowią rudy żelazne wysokoprocentowe i magganowe — 54.322.568 ton, wart. 3.659.555 zł., następnie produkty spożywcze (głównie ryby, tytoń i makuchy lniane) 1.367.760 kg. wart. 1.577.739 zł. i produkty zwierzęce (głównie skóry wyprawione i futra kosztowne), 400.830 kg. na sumę 1.065.673 zł.

Kronika gospodarcza.

NAWET BLANKIETY WEKSLOWE NA KREDYT. „Gazeta Handlowa" notuje przykład niezwykłego braku gotówki, na który cierpi ziemiaństwo: W jednym z banków, którego klijentela składa się głównie z ziemiaństwa, około 40 procent ziemian nietylko nie płaci procentów, ale nawet blankiety wekslowe, niezbędne dla prolongaty kredytów wekslowych, udzielane są z konieczności na kredyt. Fakt ten jest istotnie charakterystycznym znakiem czasu. Tego bowiem jeszcze nie było, by nawet blankiety wekslowe były nabywane na kredyt.

50 PROC. SPADEK OBROTÓW NA RYNKU JEDWABNYM W ŁODZI. W branży jedwabnej spadek obrotów w tegorocznym sezonie zimowym waha się w granicach od 30 — 40 proc. Nadprodukcja, która w dużej mierze dawała się ostatnio we znaki, została częściowo zlikwidowana w związku ze strajkiem, powodując wydatne zmniejszenie składów fabrycznych, tak, iż nawet zauważyć się dał ostatnio brak niektórych gatunków. Bardzo ujemnie na rozwój konjunktur sezonowych wpływa w tym roku poza ogólnem zubożeniem odbiorców również i moda, która skierowała zapotrzebowanie na damskie materjały wełniane. Wreszcie spadek cen surowca na giełdach światowych w okresie szeregu miesięcy r.b. spowodował poważne straty dla producentów. Wypłacalność klijenteli przedstawia się naogół nieźle. Jako zasadniczy warunek pokrycia przy tranzakcjach obowiązuje gotówka, w szeregu wypadków klijentela solidna otrzymuje 3-miesięczny kredyt wesklowy.

WZMOCNIENIE OCHRONY WIERZYCIELI PRZED NIESUMIENNYMI DŁUŻNIKI. Jak słychać, w łonie czynników miarodajnych rozważana jest sprawa ustawowego wzmocnienia ochrony wierzycieli przed niesumiennymi dłużnikami. Wzmocnienie to ma nastąpić częściowo w drodze sądowo-administracyjnej, a częściowo w drodze ustawodawczej Co do drogi ustawodawczej, to mają być przygotowane nowele do obowiązujących dotychczas ustaw w dziedzinie egzekucyjnej, upadłościowej i t. d., a równocześnie mają być podjęte prace nad gruntowną reformą całokształtu ustawodawstwa w powyższym zakresie.

NOWE PRAWO HANDLOWE W CZECHOSŁOWACJI. Czechosłowackie ministerstwo finansów opracowało projekt nowego prawa bankowego. Główne postanowienia tego projektu ochraniają przedewszystkiem wkładców, wprowadzają bowiem uregulowanie warunków dla wkładów oszczędnościowych, obostrzają odpowiedzialność cywilną i prawną funkcjonarjuszy bankowych i kontrolę banków. Projekt ustawy zawiera również paragrafy, które umożliwiają bankom znaczne obniżenie kosztów handlowych, zwłaszcza personalnych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 14.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Norblin 14.00, Pocisk 1.06.

Tendencja utrzymana.

3 proc. Poż. Budowl. zł. 32.00 — 33.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 78.75 — 79.25 — 79.00, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 41.50, 5 proc. Poż. Dolarowa zł. 42.50 — 42.75, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 79.50 — 62.00 — 60.00, 10 proc. Poż. Kolejowa 105.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.87, Nowy Jork 8.925, Londyn 33.60, Paryż 35.02, Praga 26.40, Włochy 46.15, Belgja 124.39, Szwajcarja 174.29, Berlin pr. 211.30. Dol. War. pr. obr. 8.87.65.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej były bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Nasz dział radjowy.

„TRAVIATA".

Dnia 16 b. m. o godz. 20.15 usłyszą radjosłuchacze operę z płyt gramofonowych „Traviatę" Verdi'ego. Wykonawcami będą artyści zespołu teatru „La Scala" w Medjolanie. W roli Violetty - Marcedes Cpsir, jedna z najświetniejszych odtwórczyń tej kreacji. W roli Alfreda — Lionello Cecil. Germont — Carlo Galeffi. Całością dyryguje Lorenzo Malajoli.

KWARTET ROTSCHILDA PRZED MIKROFONEM.

Dnia 17 b.m. o godz. 22.00 będą mieli możność radjosłuchacze zapoznania się z zespołem kameralnym wiedeńskim, który przybrał miano — Kwartetu Rotschilda, wielkiego miłośnika i mecenasa sztuki muzycznej. Zespół ten przybywa do Warszawy po raz pierwszy i wykona przed mikrofonem warszawskim dwa kwartety: Schuberta „Śmierć i dziewczyna", który uposażony jest w śmiałe pomysły melodyjne i harmoniczne i Mozarta — C-dur należący do monumentalnych pomników literatury muzycznej.

PROGRAM RADJOWY.

NIEDZIELA 15 LISTOPADA 1931 R.

Program uroczysty z okazji „Miesiąca propagandy Śląska".

10.30 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Komunikat meteorologiczny. — 12.15 Pieśni ziemi Śląskiej w wykonaniu chóru Stowarzyszenia kolejarzy śląskich w układzie i pod dyrekcją Henryka Niczego. 1) Wiązanka melodyj ludowych, 2) Melodje weselne, 3) Dalszy ciąg wiązanki melodyj ludowych, 4) Nowowiejski: Hymn woj. Śląskiego. — 14.00 Ks. red. Alojzy Siemienik wygłosi odczyt p.t. „Kościół jako twierdza obrony polskości na Śląsku". — 14.15 Apel harcerzy śląskich do harcerzy z całej Polski. — 14.30 Prof. dr. Adam Mitscha mówić będzie „O znaczeniu państw. konserwatorjum muzycznego w Katowicach dla rozwoju kultury muzycznej na Śląsku". — 14.45 Orkiestra symfoniczna wojskowej szkoły muzycznej przy państw. konserwatorjum w Katowicach pod dyrekcją kpt. Faustyna Kulczyckiego wykona: 1) Noskowskiego: Polonez elegijny. 2) Moniuszki: Tańce góralskie z opery „Halka". — 15.00 Kamila Nitschowa: „Kobieta śląska". — 15.15 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry policji woj. Śląskiego pod dyrekcją p. Adolfa Grodonia. — 16.00 Audycja dla dzieci. Bajkę opowie p. Laura Konopnicka-Pytlińska, córka znakomitej poetki Marji Konopnickiej. — 16.20 Dr. Ludwik Ręgorowicz, naczelnik wydziału oświecenia publicznego woj. Śląskiego: „Ruch oświatowo-kulturalny na Śląsku". — 16.35 Pieśni Noskowskiego do słów Marji Konopnickiej w wykonaniu dzieci szkoły powszechnej imienia Juljusza Słowackiego z Załęża. Chór poprowadzi p. Klima Lenówna. 1) Poranek. 2) Na pastwisku. 3) Deszczyk. 4) Dobranoc. — 16.50 „Znaczenie gospodarcze Śląska dla Polski" — dr. Wacław Olszewicz, wiceprezes Tow. przyjaciół nauk na Śląsku. — 17.05 Krótki recital skrzypcowy prof. państw. konserw. muz. Józefa Cetnera. Akompanjuje p. Zofja Haniszewska. 1) Wieniawski: a) Dudziarz, b) Obertas, c) Kujawiak, 2) Paderewski: Menuet. — 17.20 Dr. Tadeusz Dobrowolski wygłosi feljeton p. t. „Kultura ludu śląskiego". — 17.35 Śląskie piosenki ludowe w wykonaniu p. Heleny Reutt-Tymienieckiej. Akompanjuje p. Anda Kitschmann. — 18.00 Śląski „Król Lear" — ballada zradjofonizowana przez Gustawa Morcinka w wykonaniu artystów teatru polskiego w Katowicach. Reżyser: Feliks Zbyszewski. — 18.25 Pieśni Śląska Cieszyńskiego odśpiewa p. Helena Reutt-Tymieniecka przy akompanjamencie p. Andy Kitschmann. — 18.35 Odczyt p. t. „Udział Lwowa w powstaniach śląskich" — wygł. inż. Jan Nawrocki. — 18.50 Zofji Kossak-Szczuckiej nowela „Czarodziej" (o mało znanym wynalazcy śląskim Bożku z pierwszych lat 19 wieku). — 19.05 Rozmaitości. — 19.30 „Wesele na Górnym Śląsku" — pióra Stanisława Ligonia i Aleksandra Kubiczka. Po transmisji, komunikaty sportowe, oraz „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra. — 23.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Astorja" w Katowicach.

PONIEDZIAŁEK 16 LISTOPADA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Komunikat meteorologiczny. — 12.15 Muzyka popularna z płyt gramofonowych. — 14.55 Intermezzo muzyczne. — 15.05 Komunikat gospodarczy. — 15.15 Przegląd komunikacyjny. — 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli p.t. „Jan Kochanowski a my" — wygł. dr. Józef Skoczek. — 15.45 Muzyka operetkowa z płyt gramofonowych. — 16.20 Kurs elementarny języka francuskiego. — 16.40 Koncert dla dzieci. — 17.10 „Upiory na zamku warszawskim" — wygł. p. Tadeusz Kutz. — 17.35 Koncert muzyki lekkiej. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Dr. Wanda Dobrowolska: „Odrodzenie narodowe Śląska w XIX wieku". — 20.00 Pogadanka z cyklu: Wstępne wiadomości o muzyce' — wygł. p. Karol Stromenger. — 20.15 Opera „Traviata" G. Verdi'ego z płyt gramofonowych w wykonaniu zespołu teatru „La Scala". — 22.20 Feljeton p.t. „Teatr a kino w Londynie" — wygł. p. Teodora Drzewiecka. — 22.40 Komunikat meteorologiczny. — 22.45 Wiadomości sportowe. — 22.55 Muzyka lekka i taneczna.

Z całej Polski.

WYDATKI NA KOŚCIÓŁ.

(KAP) W zgłoszonym do Sejmu preliminarzu budżetowym na r. 1932-33 suma ogólna wydatków na Kościół katolicki w Polsce przewiduje się 21.534.658 zł. Na rok 1931-32 budżet przewiduje 22.721.129 zł., a więc preliminarz budżetowy wydatków na Kościół na rok przyszły jest o 1.200.000 zł. mniejszy od budżetu na r. b.

W SPRAWIE SIEROSZEWSKIEGO.

ąd okręgowy w Krakowie rozpatrywał we czwartek sprawę „Naprzodu", wynikłą z powodu artykułu E. Haeckera, który zarzucił publicznie Wacławowi Sieroszewskiemu, że Sieroszewski w swoim czasie zadenuncjował żandarmerji austrjackiej znanego anarchistę Machajskiego. Red. Haecker ofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy, powołując się na dr. Br. Dłuską, na szereg aktów sądowych i na list Stefana Żeromskiego z dn. 1 lutego 1911 r. Sąd postanowił dopuścić w całości dowód prawdy i — wobec tego — sprawę odroczył.

900 OKAZÓW W WARSZAWSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

W ciągu roku bieżącego do warszawskiego Ogrodu zoologicznego przybyły następujące nowe okazy: zebry champana, amerykańskie strusie nandu, kangury, żórawie balearskie, foka - pies morski, trzy rysie, oraz bizonica.

Onegdaj obywatel ziemski z Grodzieńszczyzny, p. Stanowski, zaproponował dyrekcji Ogrodu podarunek w postaci rzadkiego okazu 5-rożnego barana; dyrekcja Ogrodu podarunek ten przyjęła. W roku bieżącym nie należy się już spodziewać powiększenia ilości okazów warszawskiego „Zoo". Obecnie warszawski Ogród zoologiczny posiada około 900 „mieszkańców", w tem 350 ssaków, oraz 550 ptaków. Z pośród ssaków wymienić należy 7 lwów, dwa tygrysy, dwa lamparty, dwa słonie, trzy niedźwiedzie białe, dwa malajskie i cztery brunatne, dwa wielbłądy, dwa żubry, bizonicę, trzy hijeny, trzy rysie, trzy jelenie indyjskie, 40 małp, ocelota, dwie pumy, oraz serwala.

PIERWSZY PROCES LOTNICZY.

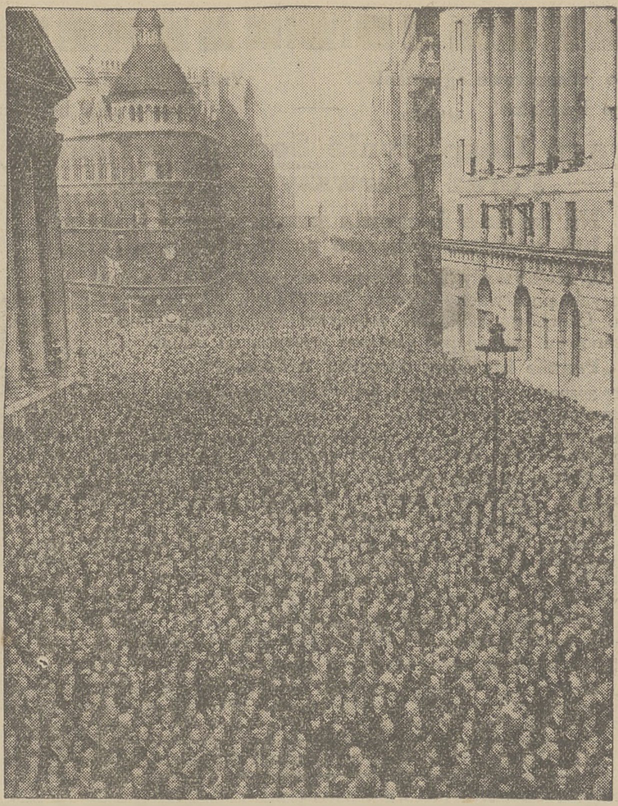
W dniu 13 b.m. Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał w wydziale odwoławczym pierwszą sprawę, dotyczącą przekroczenia przepisów lotniczych. Sprawa dotyczyła zorganizowanych przez Aeroklub warszawski lotów treningowych w marcu ub. r. Kierownika lotów, znanego konstruktora awjonetek RWD., inż. Rogalskiego, władze administracyjne pociągnęły do odpowiedzialności, uważając, że loty miały charakter pokazowy, na co Aeroklub nie posiadał pozwolenia, oraz, że piloci, biorący w nich udział, niemieli licencyj lotniczych. W drodze administracyjno-karnej inż. Rogalskiego ukarano grzywną w wysokości 1000 zł. z zamianą na 4 tygodnie aresztu. Sąd okręgowy, rozpatrzywszy tę sprawę naskutek odwołania inż. Rogalskiego, wydał wyrok uniewinniający, stając na stanowisku, że: 1-o laty miały charakter treningowy i jako takie nie wymagały specjalnego zezwolenia, 2-o — chociaż zasadniczo odbywanie lotów przez pilotów, nie posiadających licencyj jest zabronione, jednak wówczas żaden pilot jeszcze licencji nie posiadał.

ŚMIERTELNY SKOK Z POCIĄGU.

Nieopodal stacji Sośnica koło Jarosławia, znaleziono na torze kolejowym zmasakrowane zwłoki człowieka, obok którego leżał ciężko okaleczony drugi osobnik. Dochodzenia policyjne wykazały, że obaj są ofiarą drobnego wypadku. Jak się bowiem okazało wybili oni przez nieuwagę szybę w wagonie, a obawiając się odpowiedzialności, wyskoczyli w biegu z pociągu, przyczem jeden z nich poniósł śmierć na miejscu. Nazwisko zabitego brzmi Andrzej Rybko, rannego zaś Mikołaj Marcicha.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pan Zygmunt K. „Saturn": Dziękujemy za zwrócenie nam uwagi na ten ważny szczegół. Wdzięczni jesteśmy za dobre o nas mniemanie.



W ROCZNICĘ ZAWIESZENIA BRONI.

W dniu 11 bm. przed gmachem giełdy w Londynie zebrał się olbrzymi tłum ludzi, by przed pomnikiem nieznanego żołnierza oddać hołd pamięci poległych żołnierzy angielsk.

Zastaw się, a postaw się.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

W niektórych czasopismach sportowych, jak również i przez radjo prowadzona jest propaganda za koniecznością wzięcia udziału w olimpjadzie w 1932 r. także reprezentacji Polski.

Ostatnio, w wygłoszonym z radjostacji katowickiej odczycie w tej sprawie, powiedziano, że nietylko interes sportu, lecz i interes państwa wymaga, by reprezentacja Polski wzięła udział w olimpjadzie.

Otóż nasuwa się pytanie, czy nie jest to zbytnia przesada, gdyż znaczenia sportu dziś nikt nie kwestjonuje, a chodzi tylko o to, że zarówno sport, jak i każda dziedzina życia naszego musi być przystosowana do istotnych potrzeb i warunków.

Byłoby nam bardzo przyjemnie i duma rozpierałaby piersi nasze na wiadomość, że ten i ów z zawodników polskich odniósł na olimpjadzie światowej zwycięstwo, niemniej pednakże musimy pamiętać, że są to imprezy niesłychanie kosztowne, a na to w obecnych warunkach nie możemy sobie pozwolić. W odczycie z radjostacji katowickiej prelegent zaznaczył, że **koszt wysłania reprezentacji na olimpjadę wyniesie około pół miljona zł.**

Daleko zamożniejsza i znajdująca się w lepszych warunkach Belgja jeszcze w roku ubiegłym, kiedy ogólna sytuacja była grubo lepsza, nie wysłała na zawody hokeyowe w Krynicy swej reprezentacji, motywując to względami oszczędnościowymi, chociaż chodziło o kwotę daleko mniejszą, tymczasem państwo nasze w czasach tak ciężkich, gdzie w sprawie pomocy bezrobocznym Rząd odwołuje się do pomocy społeczeństwa, nie mogąc sam podołać zadaniu, ma wydać pół miljona zł. na wysłanie reprezentacji polskiej na olimpjadę. Śmiem wątpić, czy w obecnej sytuacji takiego załatwienia sprawy wymaga interes państwa i coby na to powiedziały głodne rzesze, dowiedziawszy się, że w czasach, kiedy ze wszystkich stron zbiera się środki na pomoc dla nich, jednocześnie wydaje się olbrzymie kwoty na wysłanie reprezentacji sportowej.

W dzisiejszych czasach nie wolno hołdować zasadzie: „Zastaw się, a postaw się" i dlatego uważam, że projekt wysłania polskiej reprezentacji na olimpjadę nie dojdzie do skutku.

—ski.

Złoto w Dunaju jest --

brak tylko gorączki złota.

Henryk Paikert, bibljotekarz muzeum rolnictwa w Budapeszcie, udzielił ostatnio wywiadu jednemu z pism węgierskich w sprawie eksploatacji złota w Dunaju. W czasie wielkiej wojny Austrjacy podjęli badania próbne, które wykazały, iż istotnie w miejscowości Neresnich w Serbji znajdują się na dnie Dunaju złoża złota. W czasie tych badań, przerwanych upadkiem monarchji i klęską Austrji, wydobywano z Dunaju złoto za pomocą specjalnych elektrycznych „smoków", a dzienny połów złota wynosił około 300 koron austrjackich.

Zgodnie z relacją Paikerta dno górnego Dunaju zawiera około pół grama złota na metr sześcienny gruntu, według zaś obliczeń, czynionych ostatnio przez specjalnych ekspertów, złoża złota w górnym Dunaju sięgają wartości wielu miljardów szylingów.

W Jugosławji, w dolinie Górnej Morawji, wydobywają codziennie około 30 deka czystego złota, pewne też złoża złota znajdują się w środkowym i dolnym biegu Dunaju. Eksploatacja złota z dna rzeki dałaby, zdaniem Paikerta, znakomite wyniki, jednakże na podjęcie eksploatacji na szeroką skalę potrzeba większych wkładów, wydobywanie bowiem złota z dna rzeki wymaga specjalnych, nader kosztownych przyrządów, przedewszystkiem zaś budowy wielu elektrowni w różnych punktach rzeki, oraz armji odpowiednio wykształconych inżynierów.

W zakończeniu swego wywiadu H. Paikert użala się na obojętność rządu i społeczeństwa węgierskiego w sprawie eksploatacji złota z Dunaju. Zdaniem Paikerta, dwaj tylko ludzie oceniali należycie doniosłość tego przedsięwzięcia, a to: cesarz Karol i minister skarbu Wekerle. Obaj nie żyją już, a złoto na dnie modrego Dunaju czeka cierpliwie na gorączkę złota... i nie może się doczekać.

J. K.

KĄCIK DLA PAŃ.

Ze starego-nowe.

Najnowsze modele wiedeńskie i paryskie zwiastują nam powrót do mody — haftów. Czyli nic nowego pod słońcem. Przez parę lat były wyklęte, znudziły się, opatrzyły. Jedynem możliwem przybraniem były inkrustacje z jedwabiu i ewentualnie koronki. Teraz pojawiły się znowu kolorowe hafciki przy szyi i mankietach, czasem jakiś haft w talji lub u spodu sukni. Trzeba przyznać, że hafty naogół bardzo ożywiają i robią do twarzy. Ale pozatem jest ważna strona praktyczna: oto można znakomicie, nie do poznania odświeżyć starą suknię.

Prawie każda z nas posiada w repertuarze toaletowym jakąś czarną gładką suknię, której posiadanie było w zeszłym roku niemal tak konieczne, jak mundur dla żołnierza. Otóż w tym roku można ją odświeżyć dwojakim sposobem, zależnie od potrzeby i chęci zastosowania. Jeśli to jest suknia kroju wieczorowego, bez rękawów i długa do ziemi, to lepiej jej nie ruszać i sprawić do niej tylko kolorowy żakiecik z rękami do łokcia. Niekoniecznie też trzeba kupować nowy materjał. Potrzeba go tak niewiele, że poszukawszy dobrze napewno znajdziemy w domu coś odpowiedniego. Może resztki balowej jasnej krynoliny, którą robiłyśmy furorę kilka lat temu, a może starą suknię z velour-chiffon w żywym kolorze, albo kawał kolorowej koronki. Coś, czego nosić nie będziemy, a co jest ładne i doskonale się do tego celu nada. Ponieważ ładnie i modnie jest obłożyć rękawy futrem, pomyślmy, czy nie mamy kawałków futra, zbyt małych na to, aby z nich zrobić kołnierz lub wykorzystać do czego innego, a doskonałych na mankiety, gdzie futra potrzeba bardzo niewiele. Jeśli nie mamy, to obejdzie się i bez tego. Suknia wieczorowa, czarna z kolorowym żakiecikiem — to już wszystko, czego nam potrzeba na wieczór, raut, elegancki koncert. Możemy być spokojne przez całą zimę: najważniejsza sprawa załatwiona.

Jeśli natomiast mamy zeszłoroczną czarną sukienkę — taką sobie niezbyt długą, nie od wielkiego dzwonu, ale w której chodziło się na wizyty, do teatru i t. p., to możemy śmiało oddać ją do haftu. Nie pozna jej potem nawet najlepsza przyjaciółka. Koło szyi okrągło i trochę na gorsie, na rękawach, zresztą według swego widzimisię, bo dziś fantazja we wszystkich dziedzinach mody jest dobrze widziana. Aby nie było jaskrawo. Dzisiejsze hafty są bardzo delikatne, pastelowe, rococowe, na jasnem tle drobne kwiatuszki, wszystko haftowane jedwabiem i trochę parelkami. Perełki ożywiają haft, nadają mu plastyki.

I znów praktyczna strona haftu: można nim pokryć najbardziej zniszczone części, zatuszować braki. Można nawet łatwiej coś dosztukować, coś przyłatać, jeśli istnieje haft, jako plaster łączący dwie części.

Haft dopiero zaczyna wchodzić w modę, dopiero, jako pierwsze jaskółki, ukazały się pierwsze modele ze stolic zagranicznych. Nie jest więc, jak to się nazywa „obnoszony".

W każdym razie otwiera nam to możliwości oszczędnego zużytkowania starych gałganków. A to dziś nie jest bez znaczenia...

Anita.



KSIĄŻĘ MIKOŁAJ RUMUŃSKI,

brat króla Karola, poślubił w tajemnicy swą ulubienicę Zanę Lucję Deletij. Książę Mikołaj bawił niedawno w Polsce.

Rzeczy ciekawe.

NIEZWYKŁA MARCHEW.

W tych dniach w czasie wybierania marchwi u gosp. Dobrzykowskiego w Gałęzewie pow. Żnińskiego, natrafiono na marchew, zasługującą rzeczywiście na miano niezwykłego okazu. Otóż ma ona 52 cm. długości, 36 cm. objętości, a waga jej wynosi przeszło 2 i pół kg.

ZNAK CZASU.

W Berlinie otwarto w tych dniach wystawę obrazów malarzy nie należących do żadnej z grup oficjalnych. Powszechną uwagę zwracało na wystawie wywieszone obwieszczenie, iż „obrazy zaopatrzone w czerwoną nalepkę można nabyć wzamian za produkty żywnościowe lub ubranie". Charakterystyczne obwieszczenie maluje dosadnie sytuację materjalną artystów w Niemczech. Należy przytem zauważyć, że prawie wszystkie obrazy na wystawie są zaopatrzone w czerwoną nalepkę.

NOWA PARA PATA I PATACHONA.

Z Teheranu (Persja) wyruszyła w tournee światowe najdziwaczniejsza para, jaką świat oglądał: 18-letni młodzieniec, Siah - Khan, liczy 265 cm. wzrostu, 50-letni zaś jego towarzysz niedoli, szeik Salim, mierzy tylko 45 cm. Perski Pat i jego Patachon zostali zaangażowani na występy przez manager'a Amerykanina, który spodziewa się zebrać niezłą fortunę obwożąc oryginalną parę po świecie.

DWADZIEŚCIA DOMÓW Z JEDNEGO DRZEWA.

Amerykański leśnik. A. W. Elam, znalazł w Kalifornji, w Humboldt - County, gdzie znajdują się wielkie lasy, olbrzymi okaz t. zw. drzewa mamutowego. Mamut ten liczył 100 metrów wysokości, a pień jego w odległości 2 metrów od ziemi liczył 6,60 metra objętości. Na wysokości 76 metrów pień sięgał jeszcze 4 metrów grubości. Według wyliczeń Elama drzewo to miało dać 120.000 mtr. drewna budowlanego, czyli aż nadto, by można było zeń wybudować 20 domów średniej wielkości, zawierających po 4 pokoje każdy.

CZY WIECIE, ŻE...

— Najmniejszy aeroplan na świecie wybudowali w Torynie bracia Frignani, nadając swemu samolotowi wagę tylko 135 kilogramów.

— Z Melbourne (Australja) wyruszyły do Monte Carlo cztery sportsmenki w aucie, które przejdzie zatem 18.000 mil ang. z wyłączeniem przejazdu przez ocean.

— Towary, które wielkie magazyny amerykańskie zamieniają klijentom lub przyjmują z powrotem, przedstawiają w ciągu roku wartość 1 miljarda 600 miljonów dolarów.

— Najlepszą korę korkową dostarczają lasy korkowe w Hiszpanji, przyczem drzewa te okrywają się po zdjęciu starej nowemi grubemi płatkami kory.

DOBRY POCZĄTEK.

— Gratuluję — powiada nowoupieczonemu adwokatowi jego przyjaciel, — słyszałem, że doczekałeś się pierwszego procesu?

— Masz mi czego gratulować, to sprawa wytoczona mnie samemu przez mego krawca

Kącik humorystyczny.

PRZYGOTOWUJE SIĘ?...

Müller dowiaduje się, że jego kasjer kupił dla siebie fotel-bujak; zaniepokojony tem mówi Müller do swego wspólnika:

— Wiesz co, zdaje mi się, że nasz kasjer przygotowuje się do podróży morskiej.

MAŁŻEŃSTWO.

— Obchodzisz się ze mną jak ordynus gorączkuje się pani Meyer, każdy z naszych gości będzie przekonany, że ja jestem tutaj kuchtą.

— Żaden — syczy Meyer — z tych którzy u nas jedli.

PORADZILI SOBIE.

Między Iksem a Ygrekiem doszło do pojedynku. Iks jest gruby, otyły, Ygrek — chudy. Sekundant grubego Iksa żali się na nierówność celów. Sekundant Ygreka podaje dobrą radę. Na torsie Iksa przeciągnie się kredą dwie linje, odstęp między któremi będzie odpowiadał szerokości torsu chudego Ygreka. Strzały, które trafią Iksa poza linje kredowe — nie liczą się.

WŚRÓD DZIENNIKARZY.

— Nasza dwudziestoletnia primadonna wyjechała do Krakowa do swego brata-bliźniaka.

— A ile lat ma ten brat?

— Niedawno skończył rok 32-gi.

CUD WZROSTU.

Rzecz się dzieje w tramwaju. Konduktor patrząc z niedowierzeniem na tęgiego chłopaka, dla którego matka żądała dziecinnego biletu, pyta:

— Ten chłopiec ma mieć dopiero siedem lat?

— Tak, panie konduktorze.

Konduktor zwraca się do samego chłopca i pyta:

— Słuchajno, mały, powiedz — ile ty masz lat?

— Siedem panie konduktorze.

— No, no, wiesz chłopcze, że z ciebie będzie albo niesłychany olbrzym — albo olbrzymi oszust.

W SĄDZIE.

Sędzia: „Niech pani nie wmawia sądowi że taki inwalida, jak mąż pani, mógł panią skatować!"

Powódka: „Proszę wysokiego sądu, kiedy bójka się rozpoczęła nie był on jeszcze inwalidą".

MĄDRY PO SZKODZIE.

— Zaczynam poważnie myśleć o małżeństwie. ..

— Czy znalazłeś swój wymarzony typ niewieści?

— Nie... Wziąłem ślub przed ośmioma dniami...

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

46. ——

Scenarjusz zaczyna się wikłać. Pozwala, jak powinno być w murder-party, na różne interpretacje. Piotr Bussy zna swoje rzemiosło dramaturga. Skomplikował należycie wydarzenia.

— Czy nikt nie wszedł przez okno? — pyta pani Rowsell.

— W każdym razie jest otwarte — odpowiada pani Hilden.

— Może pan d'Aubre wyskoczył przez nie — rzuca hipotezę hrabia Gregory, pragnący wykazać przenikliwość albańską.

Jeden po drugim wyglądają oknem, godząc się z tem przypuszczeniem, może tylko przez grzeczność dla młodego państewka, o którem za mało się myśli, a które wymaga dla siebie pewnych względów. Księżyc oświeca taras, na który byłby spadł pan d'Aubre. Zdaleka błyszczą niezliczone światła Genewy.

— Są tu rozrzucone listy — wskazuje Claire de Maur na stół.

— Fotografje również — dodaje z galanterją podprefekt, podchodzący kolejno do coraz to innej z pań, szczęśliwy, że może się otrzeć o wielki świat.

Wszyscy rzucają się na te papiery, mogące coś wyjaśnić. Podają je sobie z rąk do rąk. Są to listy miłosne, adresowane przez pana d'Aubre — Renego — nie do pani Aisery, którą miał poślubić i którą jakoby kochał jeszcze przed jej zamążpójściem — lecz do głośnej „gwiazdy", Klaryssy Villevert. Łatwo się domyśleć, że należą do niej po licznych wzmiankach o filmach, w których występowała, po sukniach i rachunkach. Fotografje opatrzone są również kompromitującemi dedykacjami. W ten sposób staje się jasne, że pan d'Aubre, pomimo uroczystych zapewnień, jakie składał pięknej rozwódce, miał oddawna wiążący stosunek. Nie wszystkie listy są jednakowo czułe. Są w nich i wymówki, oskarżenia o niewierność, w ostatnich zaznacza się też znudzenie i chęć zerwania.

Piotr Bussy musiał się dobrze natrudzić nad całą tą korespondencją miłosną. Chyba, żeby się posiłkował archiwami. Coprawda goście więcej je przerzucają niż czytają. Od pierwszych słów każdy z rywalizujących detektywów domyślił się reszty. Nie można przedłużać bez końca męki państwa Aisery, jego w pozie pełnej rozpaczy, jej w martwej nieruchomości.

Kto przyniósł owe listy do buduaru pani Aisery? Czyżby tajemnicza dama, jakoby przysłana przez pana d'Aubre z oznajmieniem o niemożności przybycia? Tą damą może być tylko Klaryssa Villevert. Jaka rozmowa mogła się wywiązać między temi dwiema kobietami, skoro już pani Aisery popełniła nieostrożność, przyjmując swoją rywalkę. Klaryssa przywiozła korespondencję swego kochanka i rozłożyła ją przed oczami nieszczęśliwej narzeczonej. Chciała ją zapewne przekonać o swych dawniejszych prawach i zmusić do zrzygnowania z tego małżeństwa. Czy rozmowa zamieniła się w gwałtowną scenę? Słyszanoby ją z salonu. Obydwie kobiety musiały rozmawiać, nie podnosząc głosu. Paliły też, przynajmniej jedna z nich: można to było wnioskować po zawartości popielniczki. Przeszkodziło im nagle przybycie panów Aisery i d'Aubre. Ale trudno odgadnąć, co było dalej. Czy pan d'Aubre wyszedł sam, czy też z Klaryssą Villevert? Przypuszczenia w każdym razie wskazują na męża jako mordercę.

To badanie miejsca, osób, dokumentów tak długie w opowiadaniu, trwało w rzeczywistości zaledwie kilka minut. Nie jest jeszcze zakończone — przynajmniej nie przez wszystkich uczestników, niektórzy z nich nie mają zbyt bujnej fantazji — kiedy rozlega się drugi wystrzał rewolwerowy, słabszy od pierwszego, pochodzący zapewne z broni mniejszego kalibru, lub przyciszony oddaleniem.

— O! — nie omieszkał wytłumaczyć zaraz sir Brian Daffodil, który jest domyślny, szybko się orjentuje i bez obawy utraty złotego noża, nagrody dla detektywów, dzieli się ze wszystkimi swą przewagą w analizie psychologicznej — otóż pan d'Aubre zastrzelił swą kochankę, chcąc pomścić narzeczoną.

— Żeby się tylko nie okazało, że jest przeciwnie — odpowiada sceptycznie pani Hilden.

— Nie, inaczej być nie może.

— A dlaczego?

D. c. n.

ZE SZKOCJI.

W pewnej gospodzie szkockiej Jonny, założył się, że zje gęś i pół tuzina kiełbas. Zakład wygrał. W drodze powrotnej do domu prosi swego przyjaciela: „A nie mów o tem ani słowa mej żonie!"

„Dlaczego?"

„Bo nie dałaby mi kolacji".

WYTŁOMACZYŁA.

— Mamusiu, ciocia mi mówiła, że w gazetach często umieszczają „kaczki"; co to ma znaczyć?

— Widzisz, kiedy w gazecie napiszą, że ocieliła się krowa i miała cztery cielaczki, to jeden z nich jest prawdziwy, a trzy pozostałe cielęta są kaczkami.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POSZUKUJĘ
wspólnika energicznego, uczciwego z niewielkim kapitałem do prowadzenia restauracji. Zgłoszenia piśmienne „Kurjer Zachodni" Dąbrowa dla „H. S". 9246

CZELADNIK
fryzjerski siła pierwszorzędna z kartą rzemieślniczą potrzebny. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" 9253

DOBRA
kucharka gospodyni ze świadectwami, pracowała na plebanji i w dużych domach, zna wszechstronnie gospodarstwo — poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Oferty do Kurjera pod „Pracowita". 9232

ODDAM
chłopca 15-letniego do jakiej praktyki z życiem i opraniem. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" Zawiercie. 9263

POTRZEBNA
wykwalifikowana hafciarka do białego haftu. Sosnowiec, Romanowa, Piłsudskiego 42. 9143

KUPNO i SPRZEDAŻ

DOM RENTOWNY
z frontowemi sklepami wraz z mieszkaniami, piekarnią, sklepem piekarskim, rzeźnickim i kolonjalnym (niski parter) w Szopienicach na dogodnych warunkach do sprzedania. — Czynsz roczny 8510 zł. Cena 57.000 zł. Wpłata według umowy. Na żądanie oddam interes z mieszkaniem. Oferty do Administracji pod 2674. 9225

RADJOODBIORNIK
4-lampowy współczesny z głośnikiem Tefag-Goliat, z akumulatorem i anodą sprzedam za 500 zł. telef. 1-86, Sosnowiec. 9229

OKAZYJNIE
do sprzedania damskie siodło bardzo tanio i 2 powozy na gumach. Sosnowiec, Sienkiewicza 1. 9224

JEST DO NABYCIA
piękny czystej krwi młody doberman, w szkole tresowany. — Wspaniały jako okrasa domu. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego". 9220

OKAZJA
jadłodajnia w halach Rozwoju do sprzedania. Pewne utrzymanie. Sosnowiec, Modrzejowska 30, sklep 40. 9237

DRZEWKA
owocowe — jabłonie, grusze, wiśnie, śliwy, czereśnie poleca Kuszyński, Zawiercie, Senatorska. 9262

BRZYTWY, PĘDZLE
i artykuły fryzjerskie najkorzystniej jest kupować w sklepie E. Zielenica i S-ki, Sosnowiec, Hale „Rozwoju" 9259

SPRZEDAM
dom w Sosnowcu, blisko przystanku tramwajowego, zaraz wolny obszerny lokal, na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość w Administracji. 9259

MEBLE
różne, otomany dywanowe, materace, kozetki własnego wyrobu na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty, Sosnowiec-Pogoń, ul. Nowopogońska 17, Bracia Antczak 9239

SPRZEDAM
pianino francuskie, sypialnię, pokój stołowy, salonik oraz inne meble modern zupełnie nowe. Informacji udzieli Administracja Kurjera Zachodniego w Sosnowcu. 8235

MASZYNY
do szycia gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową sprzedam tanio na dogodnych warunkach i krawiecką używaną za 120 zł. Sosnowiec. Narutowicza 20 w targu sieleckim, Harlak. 9234

SKLEPOWY LOKAL
w centrum Sosnowca (Mościckiego 15) do odstąpienia. Wiadomość na miejscu. 9260

„UNDERWOOD"
maszynę do pisania okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja", Sosnowiec Hale „Rozwoju". 9268

SKRZYPCE
mandoliny, gitary, mandrole, futerały — najtaniej w księgarni „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 9136

KUPUJĘ
meble używane, zawiadomić piśmiennie. Czeladź. Podwalna 4 Marja Nowak. 9266

300 KSIĄŻEK
powieściowych najnowszych okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja", Sosnowiec Hale „Rozwoju". 9269

WANNĘ
cynkową dużą w dobrym stanie sprzedam Pełka. Długa 22. 9257

SZAFĘ
sklepową, oszkloną i bufet kupię. Zgłoszenia do Adm. po „Szafa". 9277

NAJTANIEJ KUPISZ
dobrą otomanę, kozetkę, materace. Sosnowiec, 1 Maja 14. 9230

BROWNING — STRASZAK
U. P. 2341 solidnie wykonany, wraz z 100 nabojami zł. 3.60. Za porto zł. 1.90. Wysyła za pobraniem „Kitaj" Warszawa, Pl. Napoleona 875-IS. 9200

POLECA
w dużym wyborze drzewka i krzewy owocowe oraz zakłada ogrody i sporządza plany Zakład ogrodniczy Jan Nowak, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 22, tel. 14.18. 9243

W ZAKŁADZIE
stolarskim Banasika, Sosnowiec, Orla 18 wy sprzedaż mebli na do godnych warunkach, pokoi: sypialnych, stołowych, gabinetowych, kuchni i różnych mebli. 8803

NA SKŁADZIE
do sprzedania meble: stołowy, sypialnia — wyrobu własnego. Józef Kudelski, Sosnowiec. Czysta 3. 9249

SKLEP
sprzedam z powodu wyjazdu. Sosnowiec, Małachowskiego 14. 9218

SYPIALNIA
szafy, stoły nowe solidne okazyjnie tanio do sprzedania, Będzin Modrzejowska 55 I piętro. 9197

APARAT
radjowy Telefunken 4-lampowy w doskonałym stanie do sprzedania za 150 zł. Telefon 12-66. 9182

NAJTAŃSZE
źródło towarów galanteryjnych: bielizny, swetrów, trykotaży, różnych nowości sezonowych. Dusza i S-ka Sosnowiec, Hale Rozwoju. 9173

OD 15 LISTOPADA
rozpocznie się półroczny kurs kroju i modelowania. Wiadomość: w Domu Katolickim, Sosnowiec, ul. Mościckiego. 9228

KONCESJONOWANE
kursy kroju, szycia i modelowania Stypułkowskiej w Sosnowcu Teatralna 3 przyjmują zapisy. Po ukończeniu — świadectwa prawne. Opłata ratami. 9233

KURSY KROJU
szycia, modelowania Zaborowskiej. Zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Krój najnowszy Akademji paryskiej. Kończącym świadectwa prawne. Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 8983

LEKCJE
artystycznego haftu i robót ręcznych wznowiła Romanowa Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 42. 9004

GARAŻE
murowane do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Kampacka Nr. 1, Jan Federowicz. 9217

POTRZEBNE
3 pokoje z kuchnią 2 wejścia. Zgłoszenia: Długa 10 m. 71 w godz. 15—17. 9216

POKOIK
z osobnem wejściem tanio. Sosnowiec, Smolna 6. 9256

MIESZKANIE
słoneczne dwupokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Reymonta 5. 9166

POKÓJ
z kuchnią do wynajęcia, Sosnowiec, ul. Tylna 24 u właściciela. 9248

3 LUB 4
pokoje z kuchnią na I piętrze, i ogrodem do wynajęcia w Modrzejowie. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 9247

NAUKA I WYCHOW.

ABSOLWENT
Akademji Górniczej udziela korepetycji z zakresu szkoły średniej. Specjalność: matematyka, fizyka, chemja. Zgłoszenia do Administracji Kurjera pod „Absolwent". 9226

Tańców najmodniejszych **nowe kółko** rozpoczyna 16-XI o godz 7 konces. szkoła tańca **Niny Cichonio wej.** Dobrane towarzystwo. Ceny zniżone. Wpisy u p. Czechowskiego 3 Maja 8 a w poniedziałki i czwartki w lokalu szkoły Warszawska 22 tel. 4-92. (dawniej Lutnia). Udzielanie prywatnych lekcyj. 9261

LOKALE

LOKAL
handlowy 2 ubikacje odstąpię. Wiadomość: Sosnowiec, Rysia 1 m. 2. 9237

SKLEP
w dobrym punkcie z mieszkaniem do wynajęcia. Wiadomość: Piłsudskiego 48 Sosnowiec u gospodarza. — Tamże dwa wolne składy. 9223

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje kuchnia przedpokój z wszelkiemi wygodami. Sosnowiec, Prez. Mościckiego 29. 9227

DO WYNAJĘCIA
pokój kuchnia frontowy, balkon, elektryczność, Pogoń. Czynsz roczny. Wiadomość w Administracji. 9204

POKÓJ
umeblowany wynajmę Będzin, Sączewska 25, III piętro. 9171

2 UBIKACJE
nadające się na biuro w centrum Sosnowca zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 9271

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM
wystawione weksle na sumę zł. 5000 Konradowi Wieczorkowi — Karbowniczek Tomasz 9183

TUCHACZ
Wacław unieważnia zgubiony dowód osobisty wydany przez Starostwo Olkusz. 9181

RÓŻNE

ZAKŁAD
rysowniczy, pracownia haftów artystycznych i bielizny. Przyjmuje się wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Mereżki ręczne i maszynowe, endlowanie, plisowanie, dekatyzowanie. — Wybór wzorów na serwetki, laufry, poduszki, serwetki gotowe narysowane dla dzieci szkolnych. Przyjmuje się wszelką bieliznę do szycia. Ul. Małachowskiego 2 vis a vis Banku Polskiego M. B. 9244

PRZYJMĘ
dwóch uczniów z całodziennem utrzymaniem po 80 złotych, domowe obiady po 1.20. Wiadomość: Administracja. 9205

ZA 2 ZŁ.
odświeżam ubiory oraz niciuję. Sosnowiec, Smolna 6, tel. 12-83, „Dom sportowy". 9255

SZUKAM
dzierżawy ogrodnictwa przy mieście z mieszkaniem. Zawiadomienia nadsyłać — Kozłowski, poczta Strzemieszyce. 9270

ZIOŁA
lecznicze Magistra Wolskiego zatwierdzone przez Departament Służby Zdrowia — leczą cierpienia i dolegliwości wszelkich chorób (8 rodzajów ziół). Objaśniające broszurki wysyłamy bezpłatnie. Wytwórnia. Magister Wolski. Warszawa, Złota 14. 9264

KTO WIE,
gdzie się znajduje jamniczka „Bomba" — proszę o łaskawe zawiadomienie za wynagrodzeniem Dworzec Południowy, Tryburcy 9252

GŁUCHOTA
uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki k-Krakowa. 6949

OBIADY
smaczne zdrowe. Sosnowiec, 3 Maja 8 m 8. 9240

KRYNICA ZDRÓJ
urocza parcela przystopienie do sprzedania. Oferty pisemne do Administracji „Kurjera Zach." pod „Krynica". 9241

ZA WYPOŻYCZENIE
5.000—10.000 zł. na pewien okres czasu, dam współpracę z udziałem w zyskach, lokal do wyboru, zabezpieczenie I Nr. hipot. Łaskawe zgłoszenia pod „Interes" Kurjer Zachodni. 9258

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu, tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 9024

FORTEPIANY
pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20, telef. 10-22. 9148

W ZWIĄZKU
z likwidacją firmy „Informator" — Biuro Windykacyjno - Inkasowe prosi się zainteresowanych o zgłoszenie się po odbiór zgłoszonych dokumentów do dnia 20 listopada 1931 r. Sosnowiec, Nowopogońska 28, Zygmuntowicz. 9254

ŚNIEGOWCE
zeluję, oraz posiadam dziecinne obuwie własnego wyrobu. Sosnowiec, Czysta 9, Kowalski. 9193

DUŻY WYBÓR
gotowych pasów do elegancji i leczniczych. Najnowsze fasony gorselettów i biustonoszy „Rozalja" Sosnowiec Dęblińska 11. Ceny zniżone. 9250

KAFLE
pierwszorzędne sprzedaje tanio Zajdman, Będzin, Kołłątaja 46 róg Sączewskiej. 7361



Korsykański herszt bandy Spada z pewną dziennikarką, która go namówiła, by dał się sfotografować.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.